

Fundusze Europejskie

na Mazowszu

nr 4 | 2025

15

FORUM ROZWOJU
MAZOWSZA
#FunduszeEuropejskie

ŚLĄSKIE
DOLNOŚLĄSKIE
KUJAWSKO-POMORSKIE
LUBELSKIE
LUBUSKIE
MAŁOPOLSKIE
MAZOWIECKIE
OPOLSKIE
PODKARPACKIE
ZACHODNIOPOMORSKIE
PODLASKIE
WARMIŃSKO-MAZURSKIE
WIELKOPOLSKIE
POMORSKIE
ŚWIĘTOKRZYSKIE
ŁÓDZKIE

4

**15. Forum Rozwoju Mazowsza.
Przyszłość dzieje się dziś**

8 października 2025 r. Stadion Legii w Warszawie stał się miejscem rozmów o tym, jak fundusze europejskie realnie wpływają na życie mieszkańców. Jubileuszowe, piętnaste Forum Rozwoju Mazowsza – po raz pierwszy w formule ogólnopolskiej – zgromadziło 1842 uczestników stacjonarnych i 1426 online. Na miejscu zaprezentowało się 56 partnerów i towarzyszące im instytucje – łącznie 91 organizacji.



fot. Agata Krzysztofik/MJWPU

36

**Piaseczno opowiada
własną historię**

Muzeum Piaseczna w nowej odsłonie stało się ważnym punktem na mapie miasta. Przyciąga turystów, ale przede wszystkim buduje lokalną tożsamość i zbliża mieszkańców do historii Piaseczna. Dotyczy to zarówno tych, którzy mieszkają tu od pokoleń, jak i nowych, których w dynamicznie rozwijającej się gminie szybko przybywa.



fot. Jakub Smarczewski

42

**Bezpieczna Europa.
Nowy rozdział w unijnej
polityce obronnej**

Unia Europejska uruchamia program o wartości 150 mld euro na wzmocnienie wspólnych zdolności obronnych. Instrument na rzecz Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy (Security Action for Europe – SAFE) to pierwszy filar kilkuletniego Planu dozbrajania Europy (ReArm Europe). Dzięki wysiłkom polskiej prezydencji Rady UE rozporządzenie przyjęto w rekordowym tempie, a Polska stanie się największym beneficjentem programu.



fot. Freepik

3 | Wstęp

4 | 15. Forum Rozwoju Mazowsza.
Przyszłość dzieje się dziś

9 | Europa na rozdrożu

12 | Smart region – technologie
są dla ludzi

15 | Rzemiosło w erze Przemysłu
5.0 – ręce, głowa i algorytm

18 | Transfer międzypokoleniowy –
praca, która łączy, a nie dzieli

21 | Potrzeby i możliwości
pacjenta 2.0

24 | Między algorytmem a emocją

26 | Rozmowy z przedstawicielami
regionów obecnych
na Forum Rozwoju Mazowsza –
Forum Funduszy Europejskich

34 | Rozmowy z przedstawicielami
partnerów strategicznych Forum
Rozwoju Mazowsza – Forum
Funduszy Europejskich

36 | Piaseczno opowiada
własną historię

39 | Jak peryferia stają się centrum

42 | Bezpieczna Europa.
Nowy rozdział w unijnej
polityce obronnej

Magazyn Informacyjny programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021-2027 jest wydawany na zlecenie Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych (MJWPU) w Warszawie
ul. Inflancka 4, 00-189 Warszawa
tel.: 22 542 27 21, faks: 22 698 31 44, e-mail: magazynfem@mazowia.eu
www.funduszeUElamazowsza.eu, www.mazowia.eu

ISSN 2391-4629, egzemplarz bezpłatny

Nakład: 3000 egzemplarzy

Magazyn dofinansowany przez Unię Europejską

Redakcja MJWPU:

Beata Rzymowska, Paulina Gutowska-Jarosz,
Agnieszka Zalewska

Opracowanie: Smartlink sp. z o.o.

Redakcja: Jerzy Gontarz, Agata Rokita

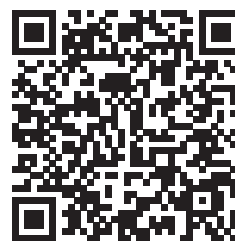
Projekt graficzny i skład: Maciej Pachowicz

Korekta: Dariusz Stryniak

Druk: Drukma

Koncepcja i realizacja okładki:

Kamila Milewska/MJWPU



Magazyn możesz też przeczytać
w wersji mobilnej:
<https://funduszenamazowsza.eu/>



Drodzy Czytelnicy,

oddajemy w Wasze ręce numer, który pokazuje, jak żywe i różnorodne było tegoroczne Forum Rozwoju Mazowsza. Na Stadionie Legii spotkali się przedstawiciele administracji, nauki, biznesu i organizacji społecznych prawie z całej Polski, w tym delegacje z ośmiu województw. Każdy region przywiózł własną perspektywę i ciekawe projekty. Dzięki temu przekonaliśmy się, jak inaczej można opowiadać o rozwoju i jak wiele możemy się od siebie uczyć.

W tym wydaniu przybliżamy debaty m.in. o sztucznej inteligencji, zdrowiu cyfrowym, transferze wiedzy i rzemiośle w czasach przemysłu 5.0. Łączy je jedno: przekonanie, że technologia ma sens wyłącznie wtedy, gdy wzmacnia człowieka, a nie go zastępuje.

W sekcji dobrych praktyk dwa projekty pokazują, jak wiele można osiągnąć dzięki zaangażowaniu lokalnych społeczności. Jeden z nich opowiada o muzeum stającym się miejscem spotkań i wspólnej historii mieszkańców. Drugi przedstawia inicjatywę edukacyjną, która realnie zmienia codzienność małych miejscowości. Dwa różne światy, ale ta sama wartość – rozwój oparty na ludziach i ich potencjale.

Na końcu numeru czeka tekst o Security Action for Europe – SAFE, jednym z najważniejszych unijnych programów dotyczących bezpieczeństwa. Polska odegra w nim znaczącą rolę. Przyglądamy się więc, co może z tego wynikać dla regionów i całego kraju.

I jeszcze dobra wiadomość. W konkursie „Fundusze Europejskie w kadrze”, który towarzyszy festiwalowi EnergaCAMERIMAGE, zdobyliśmy dwie nagrody za nasze funduszowe spoty. To dla nas sygnał, że sposób, w jaki opowiadamy o projektach i ludziach, trafia również do profesjonalistów świata filmu.

Życzę dobrej lektury! Mam nadzieję, że ten numer pomoże spojrzeć na fundusze europejskie w praktyce – przez działania, projekty i rozwiązania, które dzięki nim powstają.

Ilona Soja-Kozłowska

Dyrektor Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych

15 FORUM ROZWOJU
MAZOWSZA
#FunduszeEuropejskie

Przyszłość dzieje się dziś

8 października 2025 r. Stadion Legii w Warszawie stał się miejscem rozmów o tym, jak fundusze europejskie realnie wpływają na życie mieszkańców. Jubileuszowe, piętnaste Forum Rozwoju Mazowsza – po raz pierwszy w formule ogólnopolskiej – zgromadziło 1842 uczestników stacjonarnych i 1426 online. Na miejscu zaprezentowało się 56 partnerów i towarzyszące im instytucje – łącznie 91 organizacji, które wypełniły przestrzeń stadionu stoiskami, warsztatami i prezentacjami projektów.



W tym roku szczególną rolę odegrali partnerzy strategiczni Forum: Centrum Nauki Kopernik, Koleje Mazowieckie – KM sp. z o.o. oraz Mazowiecki Szpital Bródnowski sp. z o.o. Ich udział pokazał, jak ważna w budowaniu nowoczesnego, spójnego regionu jest współpraca między nauką, transportem i ochroną zdrowia.

Patronatem honorowym objęli Forum: Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik, Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce oraz Europejski Komitet Regionów.

Na Forum można było spotkać przedstawicieli administracji, nauki, biznesu i organizacji społecznych z całego kraju. W tym roku uczestniczyli w nim po raz pierwszy reprezentanci aż **ośmiu województw** – dolnośląskiego, kujawsko-pomorskiego, łódzkiego, podlaskiego, podkarpackiego, śląskiego, warmińsko-mazurskiego i wielkopolskiego.

Fundusze, które przekładają się na życie

Otwarcie 15. Forum Rozwoju Mazowsza – Forum Funduszy Europejskich połączyło refleksję nad osiągnięciami z rozmową o wyzwaniach, jakie stoją przed regionem i całą Europą. W inauguracji wzięli udział przedstawiciele samorządu województwa, Sejmiku Województwa Mazowieckiego oraz Komisji Europejskiej.

Wydarzenie otworzyli wspólnie: dyrektor Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych Ilona Soja-Kozłowska, marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik, wicemarszałek Wiesław Raboszuk, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego Marcin Podśędek oraz Sebastian Gojdz, przedstawiciel Komisji Europejskiej z Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej (DG REGIO).

Podczas otwarcia mówiono o roli współpracy między regionami, znaczeniu polityki spójności i potrzebie dalszego wzmacniania dialogu europejskiego. Podkreślano, że Mazowsze – jako Europejski Region Przedsiębiorczości 2025 – łączy dynamiczny rozwój gospodarczy z troską o ludzi i środowisko.

Przyszłość spójności. Regiony mają głos

Pierwsza, horyzontalna debata pn. „Siła współpracy i europejskiej odpowiedzialności” rozpoczęła część merytoryczną Forum. Dyskusję moderował Marcin Wajda, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Funduszy Europejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego.

W rozmowie uczestniczyli przedstawiciele regionów z Polski i Europy: Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego; Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego;

Andrzej Halicki, poseł do Parlamentu Europejskiego; Sari Rautio, przewodnicząca Grupy Europejskiej Partii Ludowej w Komitecie Regionów; Marta Mariño Regueiro, dyrektor generalna ds. samozatrudnienia i gospodarki społecznej regionu Galicja w Hiszpanii; oraz Denis Ranogajec, dyrektor operacyjny Centrum Przedsiębiorczości regionu Krapina-Zagorje w Chorwacji.

Dyskusja dotyczyła przyszłości polityki spójności po 2027 r. i roli regionów w budowaniu konkurencyjnej, ale solidarnej Europy. Zwracano uwagę, że rosnąca centralizacja decyzji w Unii może osłabić skuteczność programów rozwojowych i zniechęcić społeczność lokalną do zaangażowania. Spójność nie jest przeciwieństwem konkurencyjności – to jej warunek. Silne regiony to silna Europa.

Rozmówcy podkreślali, że przyszłość polityki spójności zależy od utrzymania silnej roli samorządów, które najlepiej rozumieją potrzeby mieszkańców i potrafią reagować na zmiany szybciej niż administracja centralna. Przewagę buduje się inwestycjami w ludzi i lokalne sieci współpracy, a nie wyłącznie w infrastrukturę. Ważnym wątkiem była też wiarygodność i język komunikacji o funduszach – bez prostego, zrozumiałego przekazu trudno budować zaufanie obywateli do wspólnej Europy.

– Polityka spójności to nie tylko przepływ funduszy, ale fundament Unii – proces, który pozwala regionom rozwijać się we własnym tempie, ale we wspólnym kierunku – podsumował Adam Struzik, marszałek Mazowsza.

Wniosek był jednoznaczny: spójność i konkurencyjność nie muszą się wykluczać, jeśli decyzje o rozwoju pozostaną jak najbliżej ludzi i ich codziennych potrzeb.

Szczegóły debaty na stronach 9-11.



Stoisko Domu Kultury Świt w Warszawie



Smart Region – technologia w służbie mieszkańców

Druga debata Forum, „Smart Region – rozwiązania dla zrównoważonego rozwoju”, była poświęcona cyfrowej transformacji Mazowsza. Dyskusję poprowadził Jakub Tołkaczewski z Centrum Nauki Kopernik, a wśród panelistów znaleźli się przedstawiciele administracji, nauki i biznesu: Mariusz Frankowski, wojewoda mazowiecki; Weronika Wesołowska z Polskiego Funduszu Rozwoju; Rafał Rosiński, sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji; prof. Hanna Godlewska-Majkowska ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz Adam Piotrowski, prezes Vigo Photonics.

Rozmowa dotyczyła praktycznych aspektów cyfryzacji i roli nowych technologii w samorządach. Podkreślano, że transformacja zaczyna się lokalnie – to samorządy testują rozwiązania, które później stają się standardem. Wskazywano przykłady projektów ułatwiających komunikację z mieszkańcami, zwiększających przejrzystość działań i poprawiających komfort życia.

Dużo uwagi poświęcono też bezpieczeństwu i edukacji cyfrowej: ochronie danych, przeciwdziałaniu wykluczeniu osób starszych oraz budowaniu współpracy między sektorem publicznym, nauką i biznesem. Wspólny wniosek był jeden – smart region to nie ten, który ma najwięcej technologii, lecz taki, w którym technologia realnie wspiera mieszkańców.

Więcej o tej dyskusji na stronach 12-14.

Rzemiosło w erze przemysłu 5.0

Deбата „Nie ma przyszłości bez tradycji. Rzemiosło w erze Przemysłu 5.0” pokazała, że w epoce automatyzacji i sztucznej inteligencji człowiek – z wiedzą i umiejętnościami – pozostaje w cen-

trum procesu tworzenia. Dyskusję moderował Piotr Wiatrowski, główny specjalista w Departamencie Innowacyjności i Komunikacji Urzędu Patentowego RP.

W rozmowie uczestniczyli: Magdalena Targońska, zastępca dyrektora Departamentu Organizacji ds. Zakupów Wspólnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie; dr Ilona Ilowiecka-Tańska, dyrektor innowacji Centrum Nauki Kopernik; prof. Jan Klimek, prezes Związku Rzemiosła Polskiego; Mirosław Dziedzicki, dyrektor Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce-Letnisku; oraz dr Andrzej Stępnikowski, kierownik Grupy Badawczej ds. Innowacyjności i Przedsiębiorczości w Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytucie Technologii Eksploatacji.

Eksperti zgodzili się, że rzemiosło oparte na indywidualnym podejściu i jakości zyskuje nowe znaczenie w świecie przemysłu 5.0. Technologie nie zastępują ludzkiej pracy, lecz ją uzupełniają, dając narzędzia do tworzenia lepszych i bardziej zrównoważonych produktów. Ważnym wątkiem była edukacja i odbudowa prestiżu zawodów rzemieślniczych. Szkoły branżowe i warsztaty, współpracujące z przedsiębiorstwami, powinny być miejscem, gdzie młodzi uczą się łączyć rzemiosło z cyfrowymi narzędziami projektowania. Siłą rzemiosła jest połączenie głowy, rąk i technologii – tak, by nowoczesność służyła człowiekowi, a nie go zastępowała.

Pełna relacja z debaty – strony 15-17.

Medycyna przyszłości – człowiek w centrum technologii

Nowe technologie, sztuczna inteligencja i genetyka coraz śmielej wchodzą do medycyny. O tym, jak zmieniają sposób leczenia, organizację pracy w szpitalach i relację lekarz–pacjent, rozmawiali uczestnicy panelu „Medycyna przyszłości: czy wszyscy będziemy

pacjentami 2.0”. Dyskusję moderował prof. dr hab. n. med. i n. o zdr. inż. Marcin Sobczak, prorektor ds. nauki i transferu technologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. W debacie uczestniczyli: prof. dr hab. n. med. Mirosław Ząbek, kierownik Interwencyjnego Centrum Neuroterapii w Mazowieckim Szpitalu Bródnowskim; dr inż. Ewa Janczar, członkini zarządu ds. cyfryzacji Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego; dr n. o zdr. inż. Łukasz Bruski, prezes Centrum Słuchu i Mowy; prof. dr hab. n. med. Maciej Słodki, rektor Akademii Mazowieckiej w Płocku; dr n. chem. Sebastian Grzyb, rektor Wyższej Szkoły Inżynierii i Zdrowia w Warszawie oraz Jakub Adamski z Biura Rzecznika Praw Pacjenta.

Rozmowa dotyczyła tego, jak AI, robotyka i telemedycyna wpływają na diagnostykę, leczenie i zarządzanie placówkami. Cyfrowe rozwiązania usprawniają procesy i przyspieszają decyzje, ale nie zastępują empatii i kontaktu z pacjentem. Wspólny ton debaty był jasny: technologia ma pomagać człowiekowi, a nie go zastępować. Jednocześnie zwracano uwagę na nowe kompetencje po obu stronach – personel musi rozumieć dane i współpracować z systemami cyfrowymi, a pacjenci świadomie korzystać z narzędzi wspierających zdrowie. Istotne są także bezpieczeństwo danych i etyczne wykorzystanie AI.

Wniosek: medycyna przyszłości to nie tylko rozwój technologii, ale przede wszystkim nowe podejście do pacjenta. Połączenie nauki, technologii i wrażliwości sprawia, że leczenie jest skuteczniejsze i naprawę skoncentrowane na człowieku.

Szczegóły rozmowy na stronach 21-23.



Na stoisku Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej można się było przekonać, jak inaczej odczuwa ciało osoba ze szczególnymi potrzebami, np. kobieta w ciąży



Stoisko województwa podkarpackiego

Zrozumieć się mimo różnic – siła międzypokoleniowych zespołów

W przedostatniej debacie uczestniczki rozmawiały o tym, jak współpracować w zespołach, w których spotykają się nawet cztery pokolenia – od Baby Boomers do Zetki. Jak sprawić, by różnice w sposobie pracy i komunikacji nie dzieliły, lecz budowały wartości? Temat ten podjęto w dyskusji „Jak wykorzystać doświadczenie Baby Boomers i energię pokolenia Z – międzypokoleniowy transfer wiedzy” prowadzonej przez Monikę Richardson. W dyskusji wzięły udział: Alicja Wejndner-Cichy z Konfederacji Lewiatan, Marta Kamińska z Centrum Nauki Kopernik, Zofia Przymus z Akademii Leona Koźmińskiego, Elżbieta Szymanik, zastępca dyrektora Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych ds. EFS+, oraz Marta Bialek-Graczyk, prezes Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”.

Ekspertki podkreślały, że w dzisiejszych organizacjach współpracują osoby o bardzo różnych doświadczeniach, wartościach i oczekiwaniach wobec pracy. Sukces takiego zespołu zależy nie od struktury, ale od relacji, zaufania i otwartej komunikacji. Coraz więcej instytucji i firm dostrzega potencjał różnorodności wiekowej i wprowadza rozwiązania, które łączą doświadczenie starszych pracowników z cyfrowymi kompetencjami młodszych. Przykładem jest reverse mentoring, w którym osoby młodsze w zespole uczą korzystania z nowych technologii starszych, a ci dzielą się w zamian wiedzą branżową i perspektywą.

Wspólnym wnioskiem było to, że różnice pokoleniowe mogą się stać siłą, jeśli pracodawcy budują kulturę wzajemnego szacunku. Młodsze pokolenia wnoszą świeżość i otwartość, starsze – stabilność i odpowiedzialność. Razem tworzą zespoły bardziej odporne, twórcze i gotowe do reagowania na zmiany.

Transfer wiedzy nie dzieje się sam – wymaga świadomego budowania relacji i wspólnych przestrzeni do działania. Różnorodność to nie problem, lecz zasób, który – jeśli jest mądrze wykorzystany – staje się motorem rozwoju i trwałej współpracy między pokoleniami.

O przebiegu debaty oraz wnioskach przeczytasz na stronach 18-21.

Fałszywa rzeczywistość – zaufanie w epoce sztucznej inteligencji

Ostatnia debata dotyczyła wyzwań związanych z dezinformacją i rozwojem sztucznej inteligencji. Prowadził ją Grzegorz Sobótka, prezes SPartners sp. z o.o., a w gronie ekspertów znaleźli się: dr Karolina Małagocka z Akademii Leona Koźmińskiego, Jerzy Piotr Walczak z firmy SoftCream, dr hab. Jan Kozak z Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytutu Technik Innowacyjnych EMAG oraz Maciej Skorko z Centrum Nauki Kopernik.

Rozmowa zaczęła się od pytania, czym właściwie jest sztuczna inteligencja i jak bardzo wpływa na codzienność. Podkreślano, że nie myśli ona jak człowiek, ale potrafi go skutecznie naśladować – generując obrazy, głosy i treści nie do odróżnienia od prawdziwych. Coraz trudniej oddzielić fakty od fikcji, dlatego zaufanie staje się jednym z najcenniejszych zasobów.

Poszukiwano odpowiedzi na pytanie „co dalej?”. Walka z dezinformacją wymaga połączenia technologii, prawa i edukacji: narzędzi weryfikujących treści oraz udziału świadomych użytkowników, którzy rozumieją, jak działają algorytmy.



Wspólnym wnioskiem było to, że technologia nie jest zagrożeniem, dopóki człowiek zachowuje kontrolę i odpowiedzialność. Sztuczna inteligencja może wspierać rozwój i ułatwiać codzienne życie, ale to od ludzi zależy, czy pozostanie narzędziem, czy stanie się źródłem fałszywej rzeczywistości.

Więcej o tej debacie na stronach 24-25.

Forum w praktyce

Równolegle z debatami odbywały się warsztaty, pokazy i konsultacje. Uczestnicy mogli sprawdzić, jak wykorzystywać fundusze w edukacji, ochronie zdrowia, innowacjach społecznych czy zielonych zamówieniach publicznych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się gra terenowa „**Tropy Europy**” – uczestnicy odwiedzali specjalnie oznaczone punkty z zadaniami i zbierali pieczątki za poprawne odpowiedzi. Do zabawy dołączyło prawie 120 osób, a losowanie wyłoniło 30 zwycięzców, którzy odebrali atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Przyszłość zaczyna się dziś

Forum Rozwoju Mazowsza – Forum Funduszy Europejskich pokazało, że przyszłość dzieje się tu i teraz – w regionach, które potrafią współpracować. Bez względu na temat – fundusze, technologie, zdrowie czy edukację – w centrum każdej rozmowy stał człowiek.

Mazowsze, jako Europejski Region Przedsiębiorczości 2025, udowodniło, że rozwój może być jednocześnie szybki, nowoczesny i odpowiedzialny. Bo przyszłość, o której mówiono na Forum, naprawdę zaczyna się dziś.

Patronat medialny nad wydarzeniem sprawowali: Serwis Samorządowy Polskiej Agencji Prasowej, Dziennik Warto Wiedzieć, Radio Kampus, Portal #PetroNews, Puls Ciechanowa, Rembertów Bezpośrednio, Portal iOtwok.info, Tygodnik Regionalny 7 Dni, Przegląd Regionalny, Goniec, Internetowa Telewizja Informacyjna TV Ciechanów, Co za dzień, Radio Rekord, Telewizja Dami oraz Życie Żyrdowa.

Relacje z debat, wywiady z partnerami oraz wystąpienia można obejrzeć na stronie www.forumrozwojumazowsza.pl oraz na kanale YouTube Fundusze Europejskie dla Mazowsza.

*Paulina Gutowska-Jarosz
Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych*

**Forum Rozwoju Mazowsza wraca
jesienią 2026 r. – w ogólnopolskiej
formule, która łączy ludzi, idee
i doświadczenia**



Europa na rozdrożu

Centralizacja czy wielopoziomowe zarządzanie? – to pytanie zadają sobie samorządy regionów i większość europosłów. W Unii coraz silniej widoczny jest nurt centralizacyjny. Rządy krajowe chcą większej kontroli nad funduszami, a Komisja Europejska – uproszczeń, które w praktyce oznaczają pozbawienie regionów obecnej pozycji.

Przyszłość polityki spójności była tematem debaty horyzontalnej „**Siła współpracy i europejskiej odpowiedzialności**”, która otworzyła część merytoryczną 15. Forum Rozwoju Mazowsza – Forum Funduszy Europejskich. Samorządowcy i przedstawiciele europejskich instytucji nie pozostawili wątpliwości: skuteczna polityka rozwojowa może istnieć tylko wtedy, gdy decyzje podejmowane są jak najbliżej mieszkańców. W debacie nad perspektywą finansową po 2027 r. stawką nie jest wysokość środków, lecz to, czy Europa pozostanie wspólnotą regionów, czy pójdzie w stronę nadmiernej centralizacji.

Centralizacja czy wspólnota regionów?

Tegoroczne Forum odbyło się zaraz po posiedzeniu Komisji ds. Polityki Spójności Terytorialnej i Budżetu UE (COTER) w siedzibie Europejskiego Komitetu Regionów w Brukseli. Było to pierwsze

spotkanie COTER po ogłoszeniu przez Komisję Europejską propozycji dotyczących kolejnych Wieloletnich Ram Finansowych (WRF) na lata 2028-2034. To właśnie te założenia stały się tłem i punktem wyjścia dla debaty. Prowadzący ją Marcin Wajda, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Funduszy Europejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, zapytał marszałków Marka Woźniaka oraz Adama Struzika o wnioski z tego spotkania.

Pierwsze głosy wybrzmiały mocno – rośnie ryzyko odejścia od zdecentralizowanego modelu realizacji polityki spójności. – Komisja Europejska, szczególnie po doświadczeniach z instrumentem Next-GenerationEU, coraz chętniej sięga po rozwiązania, w których to poziom centralny decyduje o alokacji środków. Podobne tendencje obserwujemy również w wielu rządach krajowych, które także chcą mieć większą kontrolę nad dystrybucją pieniędzy – ostrzegał Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego.

Marszałek Mazowsza kładł nacisk na znaczenie traktatowego fundamentu polityki spójności: – Polityka spójności to nie jałmużna,

lecz inwestycja. Jest zapisana w Traktacie jako fundament europejskiej solidarności. Jej sens to poprawa jakości życia – od pojedynczego mieszkańca po wspólny rynek – mówił Adam Struzik.

Decyzje blisko ludzi

Przykładem na to, że decyzje zapadające na szczeblach samorządowych służą zapewnieniu bezpieczeństwa, jest program wsparcia mazowieckich jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. – Dzięki funduszom europejskim kupiliśmy 188 wozów dla OSP. To miało służyć lokalnemu bezpieczeństwu. Dziś wiemy, że to element odporności państwa. Właśnie takie efekty rodzą się wtedy, gdy decyzje zapadają blisko ludzi – przekonywał Adam Struzik. I dodał: – Polityka spójności będzie dotąd realizowana, dopóki członkowie Unii Europejskiej, kierując się tymi zasadami traktatowymi, będą chcieli rozwijać całą Unię w sposób zintegrowany, sprawiedliwy, pomocniczy i solidarny.

Scenariusze dla WRF

Z Brukseli łączył się eurodeputowany Andrzej Halicki, wiceprzewodniczący Europejskiej Partii Ludowej (EPL), który podziela stanowisko zaprezentowane przez marszałków. – Polityka spójności to jest fundament rozwoju. Doświadczaliśmy tego w Polsce. Myślę, że inne regiony Europy mają podobne wnioski i zaprezentują na ich potwierdzenie odpowiednie przykłady – mówił europoseł. Według niego są trzy możliwe scenariusze. Parlament Europejski może odrzucić zaproponowane przez KE ramy budżetowe. W drugim wariantcie: Komisja przedstawi zmienioną wersję projektu, zwłaszcza w obszarze polityki spójności i polityki rolnej. Trzecie rozwiązanie: sam PE lub zespół negocjacyjny proponuje własną wersję projektu i to nad nią będą się toczyły negocjacje.

Komisja Europejska o nowych WRF na lata 2028-2034

Propozycja Komisji zakłada m.in. zintegrowanie funduszy polityki spójności z innymi instrumentami unijnymi w ramach krajowych i regionalnych planów partnerstwa. W jednym dokumencie miałyby zostać połączone obszary tak różne, jak polityka spójności, wspólna polityka rolna, migracja, bezpieczeństwo i odporność. Środki byłyby przyznawane na podstawie realizacji uzgodnionych celów, reform i inwestycji. Tak w odpowiedzi na pandemię wdrażany był Instrument na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności (główne narzędzie NextGenerationEU). Według KE takie podejście miałyby zwiększyć efektywność i lepiej dopasować interwencje do aktualnych wyzwań gospodarczych i geopolitycznych.



fol. Freepik

Europoseł Andrzej Halicki dodał: – Nie miejmy jednak złudzeń: większych środków nie będzie. Ale możemy wygrać debatę o taką architekturę budżetu, która zagwarantuje niezależność i sprawczość regionów. To musi być zapisane w rozporządzeniach, nie w deklaracjach.



Marszałek Adam Struzik na debacie o m.in. koncepcji centralizacji polityki UE

Spójność i konkurencyjność

W imieniu Europejskiego Komitetu Regionów głos zabrała Sari Rautio, przewodnicząca grupy EPL w Komitecie Regionów. – Centralizacji budżetu unijnego nie jesteśmy w stanie zaakceptować. Chcemy, by regiony uczestniczyły na wszystkich poziomach w realizacji wszystkich celów Unii Europejskiej – mówiła. Przekonywała, że jeżeli decyzje będą zapadały wyłącznie w Brukseli lub na poziomie rządów, oddalimy Unię od obywateli. A w czasach populizmów i napięć geopolitycznych to zbyt ryzykowne dla demokracji i jedności Europy.

Czy spójność współgra z konkurencyjnością: – W moim regionie, Häme w południowej Finlandii, dzięki funduszom spójności udało się stworzyć nowy ekosystem związany z gospodarką obronną. To przedsięwzięcie nie mogłoby powstać ani na poziomie centralnym, ani wyłącznie europejskim – kluczowa była współpraca i znajomość lokalnych uwarunkowań. Dlatego cele europejskie, takie jak zielona transformacja czy wzrost konkurencyjności, muszą być realizowane blisko ludzi. Spójność i konkurencyjność wzajemnie się wzmacniają pod warunkiem, że nie zapominamy o roli regionów – przekonywała Sari Rautio.

Lokalna perspektywa

Samorządy dobrze rozumieją lokalne potrzeby i najskuteczniej potrafią reagować na zmiany. Potwierdzają to przykłady z Hiszpanii oraz Chorwacji. Opowiedzieli o nich przedstawiciele regionów, które zbudowały swoją przewagę dzięki inwestycjom w ludzi i lokalne sieci współpracy, a nie wyłącznie w infrastrukturę.

Marta Mariño Regueiro, dyrektor generalna ds. samozatrudnienia i gospodarki społecznej w regionie Galicja (Hiszpania), opowiedziała o priorytetach regionalnych. Galicja to przede wszystkim region rolniczy, w którym ostatnio silnie rozwija się przemysł. Samorząd zawsze miał świadomość, że w utrzymaniu populacji dużą rolę odgrywa dobrze działająca gospodarka. – Dlatego na obszarach wiejskich działa 15 hubów, które inwestują w rozwój przedsiębiorczości i zatrudnienia. Od 2022 r. dofinansowanie otrzymało 4,8 tys. projektów – mówiła Marta Mariño Regueiro. Według niej priorytetem jest godna praca w miejscu zamieszkania. Galicja wspiera budowę mieszkań i zachęca młodych Hiszpanów do powrotu z emigracji.

Od przedszkola do start-upu

Denis Ranogajec, dyrektor operacyjny Centrum Przedsiębiorczości w chorwackim regionie Krapina-Zagorje (Chorwacja), mówił o potrzebie wzmocnienia innowacyjności. – Dostrzegamy powiększającą się lukę innowacyjną pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi.

Mimo że w Europie powstaje więcej start-upów technologicznych niż w USA, to przegrywamy na etapie skalowania. Problemem jest gorszy dostęp do finansowania. Musimy inwestować więcej w B+R, przyciągać kapitał i upraszczać przepisy – wyjaśniał Denis Ranogajec.

A jak to się robi w Chorwacji? – Samorząd stworzył platformę „Invest in Zagorje”, która prezentuje inwestorom – zarówno krajowym, jak i zagranicznym – potencjał regionu, jego zasoby, jakość życia oraz dostępne tereny inwestycyjne – mówił Denis Ranogajec.

Region Krapina-Zagorje promuje przedsiębiorczość w sposób kompleksowy, zaczynając od edukacji najmłodszych, a kończąc na wsparciu zaawansowanych start-upów. Przedszkolaki uczestniczą w projekcie, który uczy je sprzedawać własne wyroby. Program

„Twórz swoją przyszłość” pozwala zaprezentować inwestorom pomysły uczniów i studentów. Akademia Zdrowia wspiera dorosłych planujących zmienić zawód i rozpocząć działalność w sektorze zdrowia. Region udostępnia też infrastrukturę testową dla start-upów, które chcą rozwijać rozwiązania medyczne, umożliwiając im przetestowanie produktów.

Z wypowiedzi uczestników płynął wspólny wniosek: przyszłość polityki spójności zależy od utrzymania równowagi między solidarnością a konkurencyjnością. Europa potrzebuje nie tylko stabilnych ram finansowych, ale też zaufania między poziomem unijnym, krajowym i regionalnym. To właśnie w regionach powstają innowacje, które budują odporność całej Unii.

Najbliższe lata zdecydują o tym, czy polityka spójności pozostanie sercem europejskiego projektu, czy stanie się tylko jednym z wielu instrumentów gospodarczych. Od tego, jak odpowiemy na to wyzwanie, zależy siła współpracy w Europie i przyszłość wspólnoty regionów.

Nieprzypadkowo w debacie spotkały się Mazowsze, Wielkopolska, Galicja i Krapina-Zagorje – regiony, które konsekwentnie stawiają na lokalne partnerstwa, przedsiębiorczość i odpowiedzialny rozwój. Trzy z nich – Mazowsze, Galicja i Krapina-Zagorje – uhonorowano w tym roku tytułem **Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości (EER)** przyznawanym przez Europejski Komitet Regionów. Wspólnie pokazują one, że współpraca samorządów i inwestowanie w ludzi to dziś najpewniejsza droga do silnej, zintegrowanej Europy.

Najważniejsze wnioski z debaty:

- 1. Nie ma zgody na centralizację**
Regiony muszą uczestniczyć w zarządzaniu funduszami europejskimi, bo są bliżej mieszkańców.
- 2. Spójność i konkurencyjność idą ręką w rękę**
Wyrównywanie szans i wzrost innowacyjności mogą iść w parze, o ile decyzje zapadają jak najbliżej ludzi.
- 3. Stabilne reguły, jasny język**
Programy potrzebują przewidywalności oraz prostego opowiadania o efektach funduszy europejskich w życiu codziennym.
- 4. Kapitał i skalowanie w Europie**
Bez większych nakładów na B+R, mocniejszego rynku VC i projektów transgranicznych Europa będzie tracić dystans do USA i Chin.
- 5. Komunikacja i odporność informacyjna**
Dezinformacja i słabość europejskich platform komunikacyjnych podkopują jedność i akceptację dla polityk UE.



fot. Agata Krzysztofik/MiWPU (x2)

Smart region – technologie są dla ludzi

Czy zrównoważony rozwój i nowoczesne technologie naprawdę się wykluczają? A może przeciwnie – mogą się wzajemnie wspierać? Co w praktyce daje cyfryzacja samorządów – większą wygodę czy nowe wyzwania? Jak samorządy, biznes i mieszkańcy mogą wspólnie tworzyć miasta i regiony otwarte na innowacje, a jednocześnie przyjazne do życia?

Na te pytania próbowali odpowiedzieć uczestnicy debaty „Smart Region: rozwiązania dla zrównoważonego rozwoju”, która pokazała, że przyszłość cyfrowa zależy nie od liczby aplikacji i systemów, lecz od tego, jak z nich korzystamy.

Wszyscy uczestnicy zgodzili się, że połączenie zrównoważonego rozwoju z nowoczesnymi technologiami jest nie tylko możliwe, ale i konieczne. Ważne jednak, by – jak powiedział na wstępie moderator dyskusji Jakub Tołkaczewski, specjalista ds. komunikacji naukowej w Centrum Nauki Kopernik – nie był to cel sam w sobie, lecz narzędzie poprawy jakości życia mieszkańców.

Do debaty zostali zaproszeni przedstawiciele samorządu, nauki i biznesu: Weronika Wesołowska z Polskiego Funduszu Rozwoju, prof. Hanna Godlewska-Majkowska ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Rafał Rosiński, podsekretarz stanu w Ministerstwie

Cyfryzacji, Mariusz Frankowski, wojewoda mazowiecki, oraz Adam Piotrowski, prezes Vigo Photonics. I – choć reprezentowali różne środowiska – łączyło ich jedno przekonanie: że dobrze wykorzystana technologia może realnie poprawić komfort życia i wzmacniać więzi społeczne.

Programy, które łączą

Weronika Wesołowska, ekspertka ds. rozwoju miejskich innowacji w Polskim Funduszu Rozwoju dla Miast, podzieliła się spostrzeżeniami na temat cyfryzacji samorządów. Jest ona wspierana m.in. w ramach Giełdy Miejskich Technologii. To program ułatwiający komunikację pomiędzy różnymi szczeblami samorządu a dostawcami technologii cyfrowych, a także wspierający samorządy finansowo w ich zakupie. – Przekonaliśmy się, że samo-

rządom przede wszystkim zależy na tym, żeby być bliżej mieszkańców, żeby usprawniać komunikację, ale też zapewniać więcej transparentności, jeśli chodzi o pokazywanie tego, co się dzieje w mieście – mówiła.

Otwartość i łatwość komunikacji doceniają mieszkańcy. Ten aspekt jest dla nich szczególnie ważny, co podkreśliła również prof. Hanna Godlewska-Majkowska, dyrektorka Instytutu Przedsiębiorstwa w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej. Od 15 lat SGH prowadzi badania satysfakcji mieszkańców w ramach projektu „Gmina na 5!”. To wystarczający czas, by stwierdzić, że tam, gdzie te rozwiązania są wprowadzane w sposób przemyślany, długofalowy i z wykorzystaniem środków na podtrzymanie najnowszych rozwiązań technologicznych, ewidentnie wpływa to pozytywnie na jakość życia.

Mądre i efektywne zaawansowanie technologiczne korzystnie oddziałuje również na atrakcyjność inwestycyjną samorządów, z innej jeszcze strony podnosi standard życia w danej gminie, powiecie czy województwie.

Trzeba mieć jednak również na uwadze to, że nie wszyscy mieszkańcy nadążają za zmianami, co prowadzi do ich wykluczenia informatycznego. Nie każdy odczuwa potrzebę i nie każdy potrafi korzystać nawet z podstawowych narzędzi komunikacji elektronicznej, takich jak poczta e-mail czy strona www. – Dlatego bardzo dużym dla nas wszystkich wyzwaniem jest włączenie zwłaszcza starszych roczników do grona użytkowników najnowszych rozwiązań technologicznych – podkreśliła prof. Hanna Godlewska-Majkowska.

Państwo dla obywatela

Rafał Rosiński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji, zwrócił uwagę na rolę państwa we kształtowaniu środowiska cyfrowego. Podkreślił, że musi ono wszechstronnie wspierać samorządy we wprowadzaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych. Jak mówił: – Nie ma cyfrowego państwa bez cyfrowego samorządu: gmin, powiatów, województw i instytucji, które funkcjonują w ramach samorządów terytorialnych.

Ministerstwo Cyfryzacji opracowało strategię rozwoju cyfrowego państwa do roku 2035. Jednym z jej z głównych założeń jest rozwój kompetencji cyfrowych. Przede wszystkim obywateli, ale także samorządów każdego szczebla.

Najważniejszym narzędziem informatycznym, które Polska oferuje mieszkańcom, jest wprowadzona już w 2017 r. aplikacja mObywatel, która umożliwia załatwianie spraw w urzędach bez fizycznego przekraczania ich progu. Samorządom państwo oferuje m.in. projekt Otwarte Dane (dane.gov.pl). Chodzi o to, by wszystkie publiczne dane, również te samorządowe, były dostępne w jednym miejscu. Ułatwi to decyzję potencjalnym inwestorom, ale też uprości badania nad zbiorami danych. Państwo wspiera też elektroniczny obieg dokumentów (darmowa aplikacja do zarządzania

dokumentami EZD RP) oraz zakup sprzętu i oprogramowania koniecznych do funkcjonowania samorządów. – Te wszystkie elementy mają służyć przede wszystkim dobru mieszkańców. Aby komunikacja pomiędzy obywatelem, samorządem terytorialnym a państwem w jak największym stopniu przebiegała w sposób cyfrowy – podkreślił Rafał Rosiński. Celem jest dojście w 2035 r. do „Polski bez papieru”. A jest to cel możliwy do osiągnięcia, gdyż już dziś na tle innych krajów nie mamy się czego wstydzić. Ze swoimi rozwiązaniami stoimy w awangardzie cyfrowej transformacji w Unii Europejskiej.

Bezpieczeństwo to podstawa

W dalszej części debaty jej uczestnicy skupili się na wyzwaniach i zagrożeniach związanych z transformacją cyfrową. Za największe z nich uznali kwestię cyberbezpieczeństwa. – Smart region to też powinien być safe region – zaznaczył Mariusz Frankowski, wojewoda mazowiecki, zwracając uwagę na bardzo zróżnicowane zagrożenia – od wojny hybrydowej, przez nasilającą się dezinformację, aż po niekontrolowany rozwój sztucznej inteligencji. – Jakiśkolwiek obszar dzisiaj cyfryzujemy, powinniśmy dwa razy bardziej pracować nad bezpieczeństwem, zabezpieczeniem tego obszaru i to wydaje mi się dzisiaj jednym z kluczowych elementów – podkreślił. A mowa tu zarówno o bezpieczeństwie danych cyfrowych, jak i fizycznej infrastruktury służącej do ich magazynowania, przesyłania i wykorzystywania danych.

Myśl tę rozwijał Adam Piotrowski, prezes zarządu VIGO Fotonic SA z Ożarowa Mazowieckiego, jedyne polskiego producenta półprzewodników. Cyberbezpieczeństwo to nie tylko higiena cyfrowa użytkowników, ale również pochodząca z pewnego źródła infrastruktura. – To jest konieczne, żeby i operatorzy chmury, i urzędnicy pochodzili z rzeczywiście bezpiecznych źródeł – podkreślił Adam Piotrowski, w innym miejscu wyrażając nadzieję, że państwo polskie w przyszłości chętniej będzie sięgać po ofertę rodzimych producentów sprzętu, również, a może zwłaszcza w zamówieniach dla wojska.

Prof. Hanna Godlewska-Majkowska zwróciła dodatkowo uwagę na zagrożenia związane z używaniem przez pracowników własnych urządzeń w pracy w trybie zdalnym. A także z brakiem ciągłości wdrażania rozwiązań dla samorządów, wynikającym z tego, że bazy danych są tworzone w ramach odrębnych zamówień. – Pojawia się wówczas problem braku kompatybilności, a także właściwego zabezpieczenia często niewspółpracujących, niewidzących się nawzajem baz danych – zauważyła.

Współpraca zamiast rywalizacji

Postulowane przez przedstawiciela polskiego biznesu wsparcie ze strony rządu zadeklarował Rafał Rosiński. Zauważył przy tym, że idei smart region nie da się zrealizować bez współpracy sektora publicznego z nauką i biznesem. Te trzy podmioty muszą działać razem i wspierać się. Przedstawiciel Ministerstwa Cyfryzacji przy-



wołał inicjatywę GovTech Polska, której celem jest ukierunkowanie polityki zakupowej państwa na polskie rozwiązania w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT) oraz Internetu rzeczy (IoT). Weronika Wesołowska potwierdziła, że programy oferujące mikrogranty na testowanie krajowych rozwiązań cyfrowych pomagają w budowaniu zaufania między samorządami a przedsiębiorcami. Około 60 proc. samorządów po testach zdecydowało się na kontynuację współpracy. Z kolei prof. Hanna Godlewska-Majkowska zaznaczyła, że budowanie zaufania wymaga tworzenia kapitału relacyjnego poprzez bezpośrednie spotkania różnych interesariuszy – przedsiębiorców, naukowców i samorządowców. Jako dobry przykład takiej współpracy wskazała warszawską dzielnicę Targówek.

Przez całą debatę przewijał się wątek konieczności współdziałania sektora publicznego, nauki i biznesu. W tym kontekście najślabiej wyglądają powiązania samorządów z przedsiębiorstwami, np. w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP), który mimo obowiązujących od wielu lat przepisów wciąż nie jest wystarczająco ważną formą finansowania inwestycji.

Jak zauważył Mariusz Frankowski, mimo powtarzanych od 15 lat zapowiedzi fundusze europejskie wciąż stanowią podstawowe źródło

kapitału dla inwestycji w samorządach. Natomiast finansowanie w ramach PPP to dotychczas zaledwie 230 projektów w całym kraju, w tym 35 na Mazowszu. – Skala jest cały czas niewystarczająca – ocenił wojewoda mazowiecki.

Większość panelistów wskazała właśnie współpracę jako na najważniejszy aspekt budowania smart regionów. Bo smart region to nie tylko technologie, ale przede wszystkim ludzie, dla których one pracują.

Najważniejsze wnioski z debaty:

1. Narzędzie, nie cel

Zrównoważony rozwój regionów musi być wspierany przez nowoczesne technologie, których głównym zadaniem jest poprawa jakości życia mieszkańców oraz zapewnienie większej transparentności w komunikacji samorządów z obywatelami.

2. Nie tylko smart, ale też safe

W kontekście współczesnych zagrożeń geopolitycznych i rozwoju sztucznej inteligencji kluczowe dla cyfryzacji jest podwójne skoncentrowanie się na cyberbezpieczeństwie infrastruktury krytycznej i danych wrażliwych.

3. Współpraca to fundament

Realizacja idei smart region wymaga ścisłej współpracy między państwem, samorządami, biznesem i nauką. Pomoże w tym budowa dobrych relacji i zaufania pomiędzy nimi.

4. Edukować, nie wykluczać

Cyfryzacja niesie ryzyko wykluczenia cybernetycznego, szczególnie osób starszych. Aby je ograniczyć, konieczna jest edukacja. Dzięki odpowiedniej wiedzy, uważności i higienie cyfrowej zminimalizujemy ryzyko cyberataków i wycieku danych.

5. Więcej partnerstwa w PPP

Rozwój inteligentnych systemów jest utrudniony przez brak ciągłości finansowania poszczególnych systemów informacyjnych. Model partnerstwa publiczno-prywatnego pozostaje w Polsce niewystarczającą formą finansowania inwestycji mimo powtarzających się od lat zapowiedzi, że zastąpi on dotacje.

6. Państwo powinno wspierać

Państwo powinno pełnić rolę parasola nad polskim przemysłem nowych technologii (podobnie jak to ma miejsce w innych krajach) oraz dążyć do uniknięcia uzależnienia od dostawców zewnętrznych.

Opracował Marek Rokita



Rzemiosło w erze Przemysłu 5.0 – ręce, głowa i algorytm

Żyjemy w świecie błyskawicznego rozwoju. Cyfrowe rozwiązania są codziennością i obejmują kolejne obszary działalności człowieka. Jakie miejsce w takiej rzeczywistości ma praca rzemieślnicza, z natury nastawiona na indywidualny niepowtarzalny rys? Czy jest możliwa symbioza świata wysokiej technologii z rzemiosłem?

Wokół tych zagadnień krążyła debata „Nie ma przyszłości bez tradycji – rzemiosło w erze Przemysłu 5.0” moderowana przez Piotra Wiatrowskiego, głównego specjalistę w Departamencie Innowacyjności i Komunikacji w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej. Czy rozwój może być możliwy bez tradycji? Czy dwa światy – pracy rzemieślniczej i technologii – da się połączyć? Czy automatyzację i rozwój AI należy traktować jako zagrożenie dla pracowników? A może to szansa? I jak w tym wszystkim zachować wartość człowieka, pracownika?

Sztuka adaptacji

– My nie baliśmy się, kiedy był przemysł 1.0, 2.0, 3.0 i 4.0. I dzisiaj, kiedy jest przemysł 5.0, też się nie boimy. Dlaczego? Ponieważ rzemiosło ma coś, czego nie ma nikt inny, tj. unikatowość. To kwalifikacje, jakość, umiejętności, siła i wola przetrwania – wymieniał

ponadczasowe cechy rzemiosła prof. Jan Klimek, polski przedsiębiorca, ekonomista, wykładowca m.in. przedsiębiorczości rodzinnej, etyki w biznesie, od 2024 r. prezes Związku Rzemiosła Polskiego. – Jesteśmy jednak gotowi również na to, co przychodzi nowego do nas, łącznie ze sztuczną inteligencją – podkreślił. Część firm rzemieślniczych już wykorzystuje bardzo nowoczesne technologie.

Profesor przypomniał też liczby, które porządkują dyskusję o zapleczu kadrowym: dziś w systemie rzemieślniczym kształci się ok. 75 tys. uczniów, podczas gdy 25-30 lat temu było ich 197 tys. Dodał, że polska gospodarka w dużej mierze opiera się na firmach rodzinnych – jest ich ok. 900 tys. Największym wyzwaniem pozostaje sukcesja.

O umiejętności dostosowania i dopasowania się do zmieniających się realiów, o potrzebie elastycznego podejścia mówił też dr An-

drzej Stępnikowski, kierownik Grupy Badawczej ds. Innowacyjności i Przedsiębiorczości w Centrum Badań Edukacji Zawodowej i Zarządzania Innowacjami Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytutu Technologii Eksploatacji w Radomiu. Przy czym podkreślił, że taki proces trwa już kilka stuleci. – Innowacyjność objawia się oczywiście w adaptacyjności oraz elastyczności. Takie podejście jest determinantą, bez której rzemiosła by dalej nie było. Umieć się dostosować ze swoim produktem do potrzeb klienta – to wyróżniało małe i średnie przedsiębiorstwa przez całe wieki. Adaptacyjność, ale też innowacja rozumiana, jak u Schumpetera, jako optymalizacja procesów, produktów – wskazywał dr Stępnikowski. Nie zawsze więc innowacja jest przełomem. Jej znamiona ma także usprawnienie produktu czy procesu, które niekoniecznie wymaga zaangażowania dodatkowych środków, takich jak czas czy pieniądze, a jednocześnie – co ważne – może je pomnożyć.

Między unifikacją a indywidualizacją

Rzemiosło jak wszystko, co nas otacza, podlega ewolucji. Część zawodów traci rację bytu, powstają nowe. W procesie customizacji, by odpowiedzieć na potrzeby i życzenia użytkowników, producenci modyfikują produkt czy usługi. – Customizacja polega na dostosowaniu się do zamówienia osoby, która potrzebuje indywidualnego odbioru przedmiotu wytworzonego przez rzemieślnika. I na tym opiera się sukces rzemiosła, że możemy zindywidualizować ofertę i dać ją ludziom, którzy jej oczekują – podkreślił Mirosław Dziedzicki, dyrektor Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych im. Jana Kochanowskiego w Garbatce-Letnisku, mistrz rzemiosła w snycerstwie, artysta plastyk. Jako przedstawiciel instytucji oświatowej zwrócił też uwagę na konieczność przygotowania odpowiedniej przestrzeni i właściwego przekazu dla młodych ludzi. Trzeba od-

budować etos rzemiosła, określić jego nowe perspektywy. Pokazać, że można żyć z pracy rąk i mieć z tego wiele satysfakcji, nie podlegając reżimom korporacji. Współczesne rzemiosło nadal może zachować atut indywidualności i dać poczucie wolności.

– Tam, gdzie są młodzi ludzie, musi być też wyraźna wizja, dokąd zmierzamy. Musimy pokazać brzeg i miejsce, do którego dopływamy. Jeśli wyraźnie określimy etapy naszej podróży przez przygodę zawodową, może się okazać, że ten zawód był bardzo dobrze wybrany. Dwa światy – wielkiej unifikacji i globalizacji procesów produkcji oraz unikatowości i dotarcia do indywidualnych potrzeb człowieka – są równoległe, a dzięki customizacji zawsze znajdzie się miejsce dla rzemieślnika. Poza tym nowoczesne środki, takie jak CNC, 5D, pomogą sprawniej wykonać działanie, które cały czas jest indywidualną pracą rzemieślniczą – podsumował Mirosław Dziedzicki.

Zarówno rzemiosło, jak i przemysł 5.0 stawiają w centrum człowieka jako twórcę. – Relacje między nimi oparte są na głębokiej symbiozie. Rozwiązania przemysłu 5.0 w rzemiośle można wykorzystywać do czynności powtarzalnych, niebezpiecznych albo bardzo trudnych dla człowieka, bo np. gołym okiem niedostrzegalnych – podkreśliła Magdalena Targońska, prawnik, zastępca dyrektora Departamentu Organizacji ds. Zakupów Wspólnych w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego w Warszawie.

Świat realny nie zniknie

O wartości doświadczenia, eksperymentowania i praktycznych działań w edukacji mówiła także dr Ilona Iłowiecka-Tańska, dyrektor innowacji w Centrum Nauki Kopernik (CNK). I przywołała w debacie inicjatywę z Wodzisławia Śląskiego, uhonorowaną w 2024 r. Nagrodą Przewroty przyznaną przez CNK. W Wodzisławskim Oświatowym Centrum Nauki i Techniki powstały pracownie m.in.: mechatroniczna, stolarska, modelarska, krawiecka, ceramiki i rękodzieła, artystyczna. W nich odbywają się zajęcia praktyczne dla dzieci.

– I tam przekonują się one, na czym polega praca z materiałem. Nas to zachwyło. Mimo niezwykłego rozwoju technologicznego świat materialny dalej działa. Ktoś będzie musiał umieć pracować z drewnem, z metalem, ze szkłem, z tkaninami. Czy świat, w którym istnieją rzeczy, które trzeba przekroić, przepiłować, zszyć, złutować – znika? Otóż nie! Nadal siedzimy na zupełnie realnych fotelach i dotykamy całkiem realnego szkła – zauważyła.

Znaczenie i wartość pracy rękodzielniczej dr Ilona Iłowiecka-Tańska podkreśliła również, odwołując się do



Drewniane rower i kask na stoisku Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych im. Jana Kochanowskiego w Garbatce-Letnisku

organizowanych w CNK warsztatów dla nauczycieli, którzy chcą samodzielnie zrobić pomoce naukowe i modele, by na nich pokazywać np. pewne zjawiska z zakresu fizyki. – Tam się głównie piłuje, skleja, lutuje, montuje. To jest niezwykle cenna kompetencja nauczycieli, że potrafią zrobić rękami pomoc naukową. A dlaczego ktoś ma umieć zrobić cokolwiek rękami, jeżeli nie jesteśmy głęboko przekonani, że to są istotne kompetencje? Tak jakby ten drewniany, metalowy szklany, dotykany świat przestawał istnieć. Mimo że jednym krokiem jesteśmy w rzeczywistości wirtualnej, świat realny jest nadal. Musimy sobie z nim radzić na co dzień i umieć np. przykręcić obluźnione zawiasy w szafce – wskazała na wartość praktycznych umiejętności dr Ilowiecka-Tańska.

Praktyka czyni mistrza

Wątek zwiększenia działań praktycznych w edukacji podjął także Andrzej Stępnikowski. Uczniowie przygotowujący się do zawodu spędzają w zakładzie rzemieślniczym 2-3 dni w tygodniu. W ciągu trzyletniego kształcenia rzemieślniczego to jest minimum 970 godzin, przy czym ok. 10 lat temu było to 1680 godzin. A liczba czasu spędzonego przez studentów w laboratoriach jest dużo mniejsza. – Więcej zatem trzeba praktyki na studiach. Temat kształcenia dualnego jest walczony od dawna. Jest to model, do którego powinniśmy dążyć: żeby więcej było kształcenia praktycznego, jeśli chodzi o inżynierów, magistrów inżynierów, i więcej poza murami uczelni. Ważne jest też tworzenie centrów kształcenia praktycznego – podkreślał.

Zgodnie z modelem przemysłu 5.0 kierunkiem rozwoju jest współpraca człowieka, jako kreatora, z coraz bardziej zaawansowanymi technologiami, takimi jak sztuczna inteligencja, automatyzacja czy robotyka. To jednak człowiek ma być dyrygentem, który umiejętnie wykorzystuje potencjały tych wysoko specjalistycznych rozwiązań i urządzeń.

Marka to kapitał

Moderator z Urzędu Patentowego RP otworzył wątek ochrony wzorów, designu i marek. Prof. Klimek przypominał: – Jeśli organizacja nie wie, ile jest warta, nic nie jest warta. Wartość znaku to dziś realny majątek. Rejestracja wzorów i znaków towarowych porządkuje rynek krótkich serii i produktów premium, szczególnie gdy warsztaty rosną i wchodzą w nowe segmenty.

Magdalena Targońska wskazała na rosnące znaczenie zielonych zamówień publicznych. – Przy przetargach coraz częściej liczą się kryteria środowiskowe. Administracja chce współpracować z lokalnymi wytwórcami, ale potrzebne są szkolenia i narzędzia po obu stronach – zaznaczyła. Zachęcała rzemieślników do łączenia sił, wspólnych ofert i korzystania z certyfikacji ułatwiającej dostęp do większych zamówień

Debata nie unikała tematów trudnych. Prof. Klimek wymienił zawody w odwrocie, jak zegarmistrz, ale i te najbardziej poszukiwane – fryzjer, mechanik, budowlaniec, pracownik branży spożywczej.

Mirosław Dziedzicki podsumował to z uśmiechem: – Rzemieślnicze przygotowanie zawodowe ma ramy prawne od czterech tysięcy lat. Oby działało kolejne cztery tysiące. Za tym żartem stoi prosta prawda: rzemiosło opiera się na bliskości człowieka i produktu, której nie da się wyklikać.

Najważniejsze wnioski z debaty:

1. Technologia dla człowieka, nie zamiast człowieka

Przemysł 5.0 nie wypiera rzemiosła, lecz je wspiera. Maszyny przejmują to, co powtarzalne, ryzykowne lub wymagające precyzji, a człowiek pozostaje twórcą i dyrygentem procesu. To on nadaje kierunek, decyduje o jakości i ostatecznym efekcie pracy.

2. Edukacja od podstaw, nie od matury

Bez kontaktu z materią nie ma mistrzostwa, a bez mistrzów – uczniów. Potrzebny jest powrót do zajęć praktycznych i rozwój realnego modelu dualnego w szkołach branżowych, technikach i na uczelniach. Nauka rzemiosła musi się zaczynać wcześniej i towarzyszyć całej ścieżce kształcenia.

3. Sieci zamiast samotnych wysp

Rzemieślnicy, którzy łączą siły, mają większe szanse na certyfikację, finansowanie i udział w przetargach. Współpraca z administracją i wykorzystanie zielonych kryteriów zakupowych otwierają drogę do nowych rynków i zamówień publicznych.

4. Siła w tożsamości

Rejestracja wzorów, znaków i ochrona innowacji porządkują rynek krótkich serii i produktów premium. Świadome budowanie marki zwiększa wartość firm rzemieślniczych i pozwala im konkurować jakością, nie tylko ceną.

5. Statystyka jako dzwonek alarmowy

W systemie rzemieślniczym kształci się dziś ok. 75 tys. uczniów, podczas gdy trzy dekady temu było ich 197 tys. Odbudowa prestiżu zawodów rzemieślniczych i pokazanie ścieżek rozwoju to konieczny warunek utrzymania kadr.

6. Kultura jakości

Rzemiosło wygrywa tam, gdzie liczy się indywidualne dopasowanie, szybka adaptacja i odpowiedzialność za efekt. W erze automatyzacji to właśnie kultura jakości nadaje sens technologii.

Ta debata pokazała, że przyszłość nie będzie „albo-albo”. Ręce, głowa i algorytm mogą działać razem. Warunek jest prosty i wymagający: więcej praktyki, więcej współpracy i świadoma ochrona tego, co już tworzymy. „My wiemy, dokąd chcemy dojść” – powiedział prof. Klimek. Ten kierunek wyznaczyły konkret i liczby, nie hasła.

Opracowały Paulina Gutowska-Jarosz (MJWPU) i Agata Rokita



fot. Agata Krzysztofik/MWPU (x3)

Transfer międzypokoleniowy – praca, która łączy, a nie dzieli

Współczesny rynek pracy stawia przed nami jedno z największych wyzwań – współpracę między pokoleniami. Z jednej strony mamy doświadczenie i lojalność przedstawicieli pokolenia baby boomers, z drugiej – elastyczność i cyfrową naturę pokolenia Z. Czy możliwe jest połączenie tych dwóch światów? Jak sprawić, by różnice pokoleniowe stały się źródłem siły i innowacji, a nie barierą w komunikacji?

Odpowiedzi na te pytania poszukiwaliśmy podczas debaty „**Jak wykorzystać doświadczenie Baby Boomers i energię pokolenia Z – międzypokoleniowy transfer wiedzy**”, którą poprowadziła Monika Richardson. Już na wstępie zaznaczyła, że w jednym miejscu spotykają się dziś przedstawiciele bardzo różnych generacji – i że „albo możemy się kłócić, albo współpracować”.

Wyzwania i możliwości mentoringu w Polsce

Czy w Polsce mamy systemy mentoringowe, które skutecznie wspierają transfer międzypokoleniowej wiedzy? O takiej współpracy najłatwiej mówić w kategoriach relacji, a nie struktur. Elżbie-

ta Szymanik, zastępca dyrektora Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych ds. Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, zauważyła, że na współczesnym rynku pracy współistnieją aż cztery generacje – od baby boomers po pokolenie Z. Organizacje mają wybór: koncentrować się na różnicach pokoleniowych lub nauczyć się współpracować, czerpiąc z różnorodności. W jej instytucji funkcjonują zespoły międzypokoleniowe, w których starsi i młodszy pracownicy wzajemnie się uczą, co jest przykładem skutecznego mentoringu i reverse mentoringu. Alicja Wejdnier-Cichy, ekonomistka, ekspertka do spraw Diversity Equity Inclusion, Konfederacja Lewiatan, zwróciła z kolei uwagę na rosnące zainteresowanie tematyką międzygeneracyjnej współpracy w polskich firmach. – W tym roku przeprowadziliśmy badanie wśród firm w Polsce. Dotyczyło m.in. obszaru DEI, czyli różnorodności i równości szans i włączenia, ale zapytaliśmy, jakie obszary są naj-

ważniejsze dla firm, które są priorytetem. Z przeprowadzonego badania wynika, że 78 proc. firm wskazało na różnorodność wiekową jako jeden z najważniejszych obszarów. Coraz częściej wdrażane są programy łączące osoby 50+ z pokoleniem Z, co pozwala na wymianę doświadczeń i kompetencji cyfrowych.

Doświadczenie i wspólne cele

Czy firmy rodzinne lepiej doceniają doświadczenie starszych pracowników niż korporacje? Marta Kamińska, specjalistka ds. zasobów ludzkich w Centrum Nauki Kopernik (CNK), argumentowała, że transfer wiedzy nie może być narzucony odgórnie. Musi wynikać z kultury organizacyjnej opartej na zaufaniu i inkluzywności. W CNK jest przestrzeń dla różnorodnych zespołów, w których wiedza przekazywana jest naturalnie, bez przymusu. – Wierzymy, że różnorodny zespół może odpowiedzieć na różnorodne potrzeby naszych klientów. Naszą misją jest popularyzacja nauki. Wychodzimy do osób, które na co dzień nie mają z nią kontaktu, i chcemy pokazać, jak nauka jest piękna, jak możemy ją wspólnie rozumieć. Chcemy inspirować – podkreśliła Marta Kamińska.

Marta Białek-Graczyk, prezes Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”, zauważyła, że stworzone kategorie pokoleń są sztuczne i mają głównie charakter marketingowy. Jej zdaniem zamiast koncentrować się na różnicach, warto szukać wspólnych celów i odpowiedzialności, które łączą różne grupy wiekowe w działaniach na rzecz społeczności. – Co by było, gdybyśmy nie mówili o pokoleniach, o tym, jak bardzo się różnią, ale zwrócili uwagę na to, co mamy wspólnego do zrobienia, jaką wspólną odpowiedzialność za różne wyzwania dzisiejszego świata możemy razem podjąć.

Pokolenia w jednym zespole

Badania wskazują, że transfer wiedzy między pokoleniami jest korzystny zarówno dla pracowników, jak i dla organizacji. Zofia Przymus, adiunkt w Katedrze Marketingu Akademii Leona Koźmińskiego, podkreśliła, że jednym z popularnych narzędzi jest reverse mentoring, w którym młodsze pokolenia uczą starsze np. cyfrowych umiejętności, a starsi dzielą się doświadczeniem i perspektywnym spojrzeniem. – Bardzo popularną metodą jest odwrócona klasa, w której oni uczą się tego odwróconego mentoringu, czyli pokazują nam nowe rzeczy – wyjaśniała.

Pokolenie Z wnosi do pracy świeże spojrzenie, m.in. w zakresie work-life balance, który jest dla nich

niezwykle ważny. Alicja Wejdner-Cichy podkreślała, że młodsze pokolenia potrafią stawiać granice między życiem zawodowym a prywatnym, co może stanowić cenną lekcję dla starszych generacji. – Pokolenie Z jest bardziej otwarte na komunikację. Kiedyś było tak, że jak szef nas wzywał, nie oznaczało to niczego dobrego. A teraz młode pokolenie cieszy się na tę rozmowę, bo może dostać jakiś feedback i usłyszeć, co robi dobrze, a co źle – mówiła ekspertka ds. Diversity Equity Inclusion z Konfederacji Lewiatan.

Zetki cenią sobie elastyczność pracy i balans między życiem zawodowym a prywatnym, czego baby boomersi muszą się nauczyć. Obecnie młodsze generacje podczas rekrutacji pytają nie tylko o wysokość wynagrodzenia, ale o możliwość pracy zdalnej, co staje się standardem w wielu organizacjach. W kontekście funduszy europejskich młodsze i starsze pokolenia współpracują, razem aplikując o dostępne programy. To pokazuje skuteczność międzypokoleniowej współpracy.

Tandemy współpracy

Czy pandemia ukształtowała nowe pokolenie? Marta Białek-Graczyk zwróciła uwagę na wspólne doświadczenia izolacji i samotności, które dotknęły zarówno młodsze, jak i starsze osoby. Takie przeżycia mogą prowadzić do realnych działań społecznych, które łączą różne grupy wiekowe. Przykładem jest projekt „ławeczki przyjaźni”, w którym starsze osoby udzielają wsparcia psychologicznego młodszym. – I to jest trop myślenia, do którego zapraszam – mówiła Marta Białek-Graczyk.

Młodsze osoby zdobywają wiedzę w ogromnym stopniu z mediów społecznościowych, takich jak TikTok czy Instagram. Centrum Nauki Kopernik stawia więc na krytyczne myślenie i umiejętność weryfikowania informacji, by młodzi umieli się



Stoisko Warszawskiej Szkoły Filmowej



Rękodzieło ciągle budzi szacunek i podziw. Stoisko Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce-Letnisku

bronąć przed dezinformacją. Stąd pomysł na projekt pn. „Nauka ma głos”, w którym naukowcy spotykają się z młodymi ludźmi, zachęcając ich do samodzielnego poszukiwania wiedzy. I – co trzeba podkreślić – ważniejsza od wieku uczestników jest wspólna misja i doświadczenie, a różnice schodzą na dalszy plan, gdy wszyscy mają ten sam cel.

W debacie zaakcentowano rolę wspólnych przestrzeni międzypokoleniowych, w których osoby starsze i młodsze mogą się dzielić wiedzą. Zakładanie dziennych domów opieki dla seniorów obok ośrodków wychowawczych sprzyja interakcjom między pokoleniami. Przykładem może być także polityka firmy IKEA, która zatrudnia osoby starsze, co przynosi korzyści obu stronom.

Moc pokoleń

Jakie najważniejsze wnioski przyniosła debata? Aby efektywnie przeprowadzić transfer wiedzy między pokoleniami, kluczowe są dialog i komunikacja. Współczesne organizacje muszą uwzględniać różnorodność, angażując zarówno młodszych, jak i starszych pracowników, a także osoby z innych grup społecznych. Współpraca między generacjami pozwala na wzajemne uzupełnianie się w obszarach technologii i wiedzy. Doceniajmy więc młodsze pokolenia, które często mają większą biegłość w nowych technologiach, a starsze – za strategiczną perspektywę i doświadczenie.

Zamiast dzielić pracowników na grupy wiekowe, warto skupić się na wspólnych celach i działaniach, które integrują różne pokolenia. Przykładem może być praca nad projektem takim jak tworzenie przestrzeni publicznej, co sprzyja budowaniu współpracy i prze-

łamaniu barier pokoleniowych. Ważne jest również promowanie otwartości i ciekawości, aby wzmocnić wzajemne zrozumienie.

Przykłady z firm, takich jak IKEA, pokazują, że zatrudnianie starszych pracowników przynosi korzyści. Doświadczenie seniorów wzbogaca organizację, a ich aktywność zawodowa zapobiega społecznemu wykluczeniu. Integracja międzygeneracyjna, przy świadomym tworzeniu takich zespołów, może prowadzić do bardziej efektywnego transferu wiedzy i wzbogacenia kultury organizacyjnej. Bądźmy odważni w eksperymentowaniu z nowymi metodami uczenia, rozmawiajmy ze sobą, współpracujmy i aktywizujmy młodych. I nie izolujmy seniorów. Do zespołu wnoszą doświadczenie i stabilność.

Najważniejsze wnioski z debaty:

1. Relacje zamiast schematów

Transfer wiedzy nie wydarza się sam. Wymaga świadomego budowania relacji opartych na zaufaniu i otwartej komunikacji. To nie struktury, lecz kultura organizacyjna decyduje o tym, czy pokolenia potrafią się od siebie uczyć.

2. Współpraca zamiast etykiet

Podziały na pokolenia – X, Y, Z – bywają uproszczeniem. W praktyce liczą się nie roczniki, lecz postawy, kompetencje i gotowość do współpracy. Warto patrzeć na ludzi przez pryzmat doświadczenia i wspólnych celów, nie wieku.

3. Wiedza płynie w obie strony

Mentoring i reverse mentoring działają wtedy, gdy każda ze stron wnosi coś wartościowego. Starsi przekazują doświadczenie, perspektywę i spokój. Młodszy – znajomość nowych technologii, świeże spojrzenie i umiejętność komunikacji.

4. Zaufanie to waluta współpracy

Tam, gdzie różne pokolenia czują się słyszane i szanowane, łatwiej o współdziałanie. Organizacje, które pielęgnują kulturę rozmowy, szybciej adaptują się do zmian i skuteczniej wdrażają innowacje.

5. Edukacja łączy, nie dzieli

Wspólne przestrzenie nauki i pracy – od szkół po biura – sprzyjają wymianie doświadczeń. Projekty międzygeneracyjne, takie jak „ławeczki przyjaźni” czy odwrócone klasy, pokazują, że wspólne działanie wzmacnia więzi i rozwija kompetencje po obu stronach.

6. Pokolenia jako źródło siły

Różnorodność wiekowa to nie wyzwanie, lecz zasób. Starsi wnoszą doświadczenie i stabilność, młodszy – energię i otwartość. Połączenie tych cech buduje organizacje bardziej odporne i innowacyjne.

Opracowały Joanna Gontarz i Paulina Gutowska-Jarosz (MJWPU)



fot. Agata Rokita/Smartlink

Potrzeby i możliwości pacjenta 2.0

Rzeczywistość medycyny sprawia, że pacjent ma dziś do dyspozycji coraz więcej nowych rozwiązań i sposobów wspierania leczenia. Pojawiają się pytania o to, na ile te zmiany faktycznie poprawiają jego sytuację i czy są dla wszystkich równie dostępne.

Spostrzeżeniami na temat funkcjonowania pacjentów w systemie ochrony zdrowia, który coraz mocniej opiera się na cyfrowych technologiach, dzielili się uczestnicy debaty „**Medycyna przyszłości: czy wszyscy będziemy pacjentami 2.0?**”. Rozmowę moderował prof. dr hab. n. med. i n. o zdr. inż. Marcin Sobczak, prorektor ds. nauki i transferu technologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Pacjenci jako cyfrowi imigranci

Doktor n. o zdr. inż. Łukasz Bruski, prezes Zarządu Centrum Słuchu i Mowy sp. z o.o., zwrócił od razu uwagę, że skoro w rozwoju przemysłu doszliśmy do etapu 5.0, w medycynie wciąż czekają nas ogromne wyzwania, bo tu jesteśmy dopiero w fazie 2.0. Jak podkreślił, pacjenci mają dziś do dyspozycji wiele aplikacji, jednak umiejętne korzystanie z nich wciąż pozostaje trudnością. – W naszej dziedzinie związanej z badaniami przesiewowymi

słuchu czy mowy obserwujemy, że pomimo tworzenia aplikacji bardzo przyjaznych dla użytkownika, nie do końca potrafią one być używane przez pacjentów. Aplikacje umożliwiają badanie naszego stanu zdrowia, samodzielne jego monitorowanie, ale trudnością jest zrozumienie, odpowiednia interpretacja i przełożenie informacji na komunikację ze środowiskiem lekarskim – zauważył Łukasz Bruski.

Jak osoby starsze odnajdują się w nowych technologiach? Wśród tzw. cyfrowych imigrantów widać różne podejście – od lęku po ciekawość i chęć opanowania nowych narzędzi. Zdaniem dr. n. chem. Sebastiana Grzyby, rektora Wyższej Szkoły Inżynierii i Zdrowia w Warszawie, edukowaniem pacjentów w cyfrowej sferze mogłyby się zająć pielęgniarki z racji swojego bliskiego kontaktu z chorymi. – My widzimy ze strony starszych osób olbrzymie zainteresowanie tymi technologiami. Oni wcale się nie boją. Wręcz przeciwnie – bardzo chętnie by z takich rozwiązań w swoim telefonie skorzystali, byle im je zaprezentować i ich nauczyć – podkreślił.

Na deficyty i konieczność edukacji w tej sferze zwrócił też uwagę Jakub Adamski, dyrektor Departamentu Współpracy w Biurze Rzecznika Praw Pacjenta. Przez lata rozwoju technologii cyfrowych zmieniło się znaczenie pojęcia wykluczenia cyfrowego. Dziś nie oznacza ono braku dostępu do takich technologii, lecz nieumiejętność korzystania z nich. – Brakuje też krytycznego spojrzenia na to, co dostajemy, a poziom skomplikowania tych narzędzi będzie się zagęszczał – zauważył.

Techniki cyfrowe w neuroterapiach

Innym spojrzeniem na możliwości, jakie daje cyfryzacja w służbie zdrowia, podzielił się prof. dr hab. n. med. Mirosław Ząbek, kierownik Interwencyjnego Centrum Neuroterapii w Mazowieckim Szpitalu Bródnowskim w Warszawie. – Bardzo trudno wyobrazić sobie dzisiejszą medycynę, zwłaszcza neurochirurgię, bez technik cyfrowych. Dzięki cyfryzacji np. naprowadzamy na cel w mózgu, czyli bez otwierania głowy dokładnie wiemy, w którym miejscu, jak trzeba się przemieszczać, żeby dojść do określonego celu. Również w zabiegach ultradźwiękowych, kiedy likwidujemy drżenie, nie tylko jesteśmy w stanie obrazować, wyobrazić sobie wirtualnie miejsce, które będzie celem naszego oddziaływania, ale również np. mierzyć jego temperaturę – podawał przykłady zastosowania technik cyfrowych w neurochirurgii prof. Ząbek.

Czy są jakieś granice cyfrowego monitorowania zdrowia? – zastanawiał się prowadzący debatę prof. Marcin Sobczak. Jej uczestnicy, podkreślając stały rozwój technologii wykorzystywanych m.in. w medycynie, zgodnie przyznawali, że nie widzą takich ograniczeń. Jak zauważyła dr inż. Ewa Janczar, członek Zarządu ds. cyfryzacji Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego: – Granicą jest nasza mentalność i zrozumienie tego, co robi cyfryzacja, co jest monitorowane i jakie są skutki tego, co widzimy. Jeżeli ktoś potrafi poprawnie odczytywać swój organizm, to urządzenia te są według mnie tylko narzędziem wspierającym.

Kamienie milowe

Regularnie docierają do nas informacje o opracowaniu kolejnej nowoczesnej metody leczenia czy leku. Na ile są one dostępne dla przeciętnego pacjenta? Doktor Sebastian Grzyb odwołał się do chemii medycznej, która zajmuje się badaniami i opracowywaniem leków: – Chemia nas nie ogranicza. Chemia, biochemia, nauki biomedyczne są do naszej dyspozycji. Osiągnięć w zakresie syntezy nowego rodzaju leków można by podawać wiele. To oczywiście są np. nowe leki generyczne, które naśladują leki już wykorzystywane, ich działanie opiera się na sprawdzonych mechanizmach biochemicznych.

Rewolucyjne rozwiązanie w neurochirurgii przywołał prof. Ząbek: – Największą przełomową technologią jest terapia genowa mózgu. To jest absolutnie coś niezwykłego. Jesteśmy wiodącym ośrodkiem na świecie, bo również badania amerykańskie odbywają się u nas – opisywał potencjał Centrum Neurochirurgii. I przytoczył efekty zastosowania tej metody leczenia, podczas której produkuje się brakujący gen, który wprowadzany jest do organizmu. – Niezwykle widowiskowe mogą być efekty takiego leczenia. Dotyczy to np. dzieci z rzadką chorobą niedoboru proenzymu, który jest odpowiedzialny za produkcję dopaminy. Do nas przyjeżdżają dzieci z całego świata. I rodzice czas narodzin dziecka liczą od dnia operacji, a nie od naturalnego przyjścia na świat. To jest jak przebudzenie. Dziecko po szóstym miesiącu po operacji chodzi, śpiewa, chodzi do szkoły. To najbardziej wdzięczne operacje, które dają nam satysfakcję – podsumował prof. Ząbek. I dodał, że w Szpitalu Bródnowskim rozpoczęte zostały prace, które mają zmienić terapię genową, by ta operacja trwała nie dwanaście godzin, a cztery.

Zwykle upowszechnianie się nowoczesnej przełomowej metody i jej udostępnienie szerszej grupie pacjentów wymaga czasu. Cena nowego leku, który wyprodukowała firma farmaceutyczna, za sprawą ochrony patentowej jest najpierw bardzo wysoka. – Natomiast już po latach parasol ochronny się zamyka i inne firmy farmaceutyczne mogą tworzyć generyki, czyli leki podobnie działające. Wtedy automatycznie ten pierwotny lek robi się 50 razy tańszy. I tak samo będzie z innymi technologiami, ale na to trzeba czasu. I one muszą być dostępne – podkreślił dr. Maciej Grzyb, rektor Wyższej Szkoły Inżynierii i Zdrowia w Warszawie.

Realny lekarz a „doktor AI”

Medycyna coraz szerzej korzysta ze sztucznej inteligencji. Jak oceniają tę pomoc lekarze? Jakiego znaczenia ma to dla pacjenta? Czy AI kiedykolwiek zbliży się do poziomu empatii, której chorzy tak



Stoisko Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego, fot. Agata Krzysztofik/MJWPU

bardzo potrzebują? – Rola lekarza i funkcja, którą pełni, jest nie do zastąpienia przez algorytmy. Aczkolwiek niektóre specjalizacje, np. radiologa, łatwo będzie zastąpić. Jeśli AI będzie miała w swoim magazynie 50 milionów opisów, natychmiast stwierdzi nie tylko jak radiolog, że tu jest obrzęk, tu jest ucisk, tu jest wodogłowie, ale też określi rodzaj guza. Tylko na końcu ktoś musi to podpisać, bo ewentualne roszczenia pacjentów nie będą kierowane do sztucznej inteligencji, tylko do człowieka – zauważył prof. Ząbek. – Im więcej będziemy oddawać sztucznej inteligencji, tym bardziej musimy robić kosztowne zabezpieczenia, żeby nie stało się coś nie tak.

Podobny punkt widzenia przedstawił prof. dr hab. n. med. Maciej Słodki, rektor Akademii Mazowieckiej w Płocku, który też podkreślił konieczność kontrolowania sztucznej inteligencji przez lekarza. – W przypadku prostych, podstawowych chorób, które często spotykamy, które dają charakterystyczne, typowe objawy i stosowane są proste standardowe leki – będzie można zastąpić lekarza sztuczną inteligencją. Natomiast w przypadku jednostki chorobowej bardziej złożonej, powikłanej może być z tym problem. I na końcu ktoś te lekarstwa musi zweryfikować – powiedział. – Pamiętajmy, że za każdą technologią, za każdym automatycznym samochodem, kardiowerterem czy czipem sterującym insuliną stoi człowiek.

Uczelnie medyczne utrzymują tempo?

Czy świat akademicki nadąża za nabywaniem i uczeniem nowych kompetencji wymaganych w ochronie zdrowia? Czy plany kształcenia przyszłych lekarzy, pielęgniarek, ratowników i innych zawodów medycznych czy okołomedycznych uwzględniają wyzwania, by również personel posiadał umiejętności, które może przekazać pacjentowi?

– W przypadku nauk medycznych jest o tyle prościej, że standardy kształcenia są jasno określone przez odpowiednie gremia, które kontrolują i nadzorują jakość uczenia – powiedział dr Sebastian Grzyb. I podkreślił też ogromne znaczenie – obok wartości merytorycznej studiów – nabywania umiejętności miękkich. – Mówimy ciągle o pacjencie, czyli człowieku, który chciałby z personelem medycznym po prostu się komunikować. To są te kompetencje, umiejętności, które dzisiaj powinny być też kształcone.

Odpowiedzialność za błędy i wykluczenie

Kwestię odpowiedzialności za pomyłki, których skutkiem jest uszczerbek na zdrowiu, podjął Jakub Adamski. I przybliżył znaczenie Funduszu Kompensacyjnego Zdarzeń Medycznych, uruchomionego dwa lata temu w celu wypłaty świadczeń za popełnione błędy medyczne. Wskazał też na to, że sztuczna inteligencja nie jest narzędziem nieomylnym. I zwrócił uwagę na rolę zaufania. – Bardzo często w potocznym myśleniu oczekujemy od AI dosko-

nałości. Kiedy powinniśmy zacząć słuchać sztucznej inteligencji? Kiedy będzie trafiała 100 na 100, czy może jak będzie wystarczająco lepsza od lekarzy? – pytał. Problemem jest nadal to, że mało jest zgłoszeń błędów medycznych. Obecne statystyki są oderwane od rzeczywistości i nie odzwierciedlają skali problemu.

Pacjent świadomy swoich możliwości – co to znaczy? Jego gorsze miejsce w systemie ochrony zdrowia wynika wyłącznie z wykluczenia cyfrowego czy też technologicznego? – Świadomy, czyli jaki? Taki, który sobie wygooglał w internecie. Przyszedł ze swoją tezą, ale także mógł się dowiedzieć, że w terapiach, które będą stosowane, są użyte wysoko zaawansowane nowe technologie. I on po prostu może czuć lęk przed przystąpieniem do takiej terapii. A jeśli nie będziemy tłumaczyć użytkownikom tych technologii, to choć będą leżały na półce, jakaś grupa nie będzie po nie sięgała. I ta grupa stanie się właśnie wykluczona – podkreśliła Ewa Janczar.

Wykluczenie ma różne przyczyny. Wynika też z miejsca zamieszkania. To także kwestia finansów. – Myślę, że możemy rozmawiać o wykluczeniu cyfrowym itp., ale podstawowym problemem staje się, koniec końców, wykluczenie ekonomiczne. Często nierówność ekonomiczna jest nierównością geograficzną. Na przykład ktoś do właściwego ośrodka ma daleko. Przez to nie może trafić do lekarza, który skieruje go na właściwy stół operacyjny – powiedział Jakub Adamski.

Debata pokazała, jak wiele szans i jednocześnie wyzwań niesie ze sobą cyfrowa transformacja ochrony zdrowia. Eksperti byli zgodni, że technologie mogą realnie poprawić jakość leczenia, ale tylko wtedy, gdy pacjent będzie potrafił z nich korzystać, a system zapewni mu równe warunki dostępu. Cyfrowe narzędzia usprawniają pracę lekarzy, lecz nie zastępują relacji z personelem medycznym – i to od mądrego korzystania z nich zależy, kto faktycznie skorzysta z postępu.

Najważniejsze wnioski z debaty:

- 1. Technologie cyfrowe stają się fundamentem nowoczesnej medycyny.** Przykładem jest terapia genowa mózgu.
- 2. Sztuczna inteligencja nie zajmie w pełni miejsca lekarza,** zwłaszcza jego odpowiedzialności i empatii. AI ma wspierać ochronę zdrowia, lekarza nie powinny zastąpić algorytmy.
- 3. Niezbędna jest edukacja cyfrowa pacjentów.** Osoby chore są zainteresowane technologiami cyfrowymi, ale potrzebują wsparcia, aby skutecznie korzystać z takich możliwości.
- 4. Granice cyfryzacji leżą w mentalności i rozumieniu nowych możliwości.**
- 5. Nadal istotnym problemem są wykluczenia ekonomiczne i geograficzne** (np. duża odległość do właściwego ośrodka zdrowia), które ograniczają dostęp do specjalistycznej opieki.

Opracowała Agata Rokita



fot. Agata Krzysztofik/MJWPU (x2)

Między algorytmem a emocją

Debata o sztucznej inteligencji podczas 15. Forum Rozwoju Mazowsza miała w sobie napięcie, które rzadko udaje się uchwycić w rozmowach o technologii. To nie była prezentacja możliwości modeli językowych, ale próba zrozumienia, jak żyć w świecie, w którym coraz trudniej odróżnić prawdę od komputerowej symulacji.

Już samo tytułowe pytanie „Fałszywa rzeczywistość: AI i cyberbezpieczeństwo – gdzie leżą granice zaufania?” zelektryzowało uczestników. Było to zderzenie dwóch języków. Z jednej strony – inżynierska precyzja: AI to systemy statystyczne, modele uczące się na danych, narzędzia, które wykonują zadania. Z drugiej – humanistyczny niepokój: skoro maszyny potrafią mówić, odpowiadać, współodczuwać „na poziomie języka”, to jak głęboko mogą wpływać na nasze życie?

Pod urokiem maszyny

To właśnie napięcie między algorytmem a emocją było osią tej rozmowy. Dyskusję prowadził Grzegorz Sobótka, prezes SPartners sp. z o.o., który rozpoczął debatę od pytania, czym właściwie jest sztuczna inteligencja i czy naprawdę ją rozumiemy. – To tylko oprogramowanie. Nie trzeba przypisywać mu cech człowieka – stwierdził Jerzy Piotr Walczak, inżynier oprogramowania z firmy SoftCream. Odmienny punkt widzenia miała dr Karolina Mała-

gocka z Akademii Leona Koźmińskiego: – Ludzie naturalnie antropomorfizują technologię. Mówimy, że komputer „myśli” albo „słucha”. To język kształtuje nasze emocje wobec maszyn.

Maciej Skorko, starszy specjalista z działu badań Centrum Nauki Kopernik, wskazał przykład użytkowników, dla których rozmowa z chatbotem bywa bardziej wspierająca niż kontakt z terapeutą. Nie dlatego, że AI „czuje”, lecz dlatego, że symuluje uwagę i empatię, a to często wystarcza.

To nie jest abstrakcja – to już się dzieje. W „Dużym Formacie” Dorota Salus i Agnieszka Szwejgier opisały historię kobiety, która nawiązała emocjonalną relację z modelem językowym i... zgodziła się na ślub. Bot odpowiadał jej z troską i cierpliwością, jakiej nie doświadczała w relacjach z ludźmi. Krytycy powiedzą: złudzenie. Psycholodzy dodają: symulacja może mieć realny wpływ na postępowanie człowieka.

Paneliści zgodzili się, że przyszłość należy do modeli hybrydowych, w których sztuczna inteligencja wspiera, ale nie zastępuje



człowieka. Mogłaby na przykład analizować dane między wizytami pacjenta u terapeuty. Uporządkowana wiedza pomagałaby w diagnozie oraz planowaniu kolejnych kroków w terapii. Decyzje podejmowałby tylko terapeuta.

Bezpieczeństwo

Czy korzystanie z AI jest bezpieczne? – Jesteśmy na etapie człowieka z czerwoną flagą, który biegnie przed samochodem, żeby ostrzec, że jedzie auto. Technologia przyspieszyła, a prawo i praktyka dopiero próbują ją dogonić – mówił dr hab. Jan Kozak, dyrektor Instytutu Technik Innowacyjnych EMAG – Sieci Badawczej Łukasiewicz.

Europa stworzyła prawo, które może unormować korzystanie ze sztucznej inteligencji. Część przepisów AI Act obowiązuje od 2 sierpnia 2025 r. (kilka lat po premierze Chata GPT). Regulacje wprowadzają ramy prawne funkcjonowania mechanizmów opartych na AI. Do zakazanych praktyk, które charakteryzują się dużym wpływem na podstawowe prawa człowieka, należą m.in. systemy:

- stosujące techniki podprogowe
- stosujące techniki manipulacyjne
- wykorzystujące słabości ludzkie celem zmiany ich zachowania
- służące do tzw. scoringu społecznego (ocena obywateli oparta na AI)
- predykcyjne, oceniające możliwość popełnienia przestępstwa.

Powszechny fałsz

Wszyscy znamy przykłady deepfake'ów, w których coraz trudniej odróżnić sztucznie wygenerowaną scenę od prawdziwej. Fałszywa rzeczywistość przestała być metaforą – stała się realnym zagrożeniem dla relacji społecznych, polityki i rynku pracy. Zaufanie to waluta internetu. A fałszywa rzeczywistość potrafi tę walutę perfekcyjnie naśladować. – Zaufanie bywa ważniejsze niż prawda – podsumował Grzegorz Sobótko. – A to sprawia, że fałszywa rzeczywistość jest tak skuteczna.

W tle działa kultura symulacji. Nie chodzi już o to, co jest prawdziwe, ale co wygląda na prawdziwe. Jak pisał francuski myśliciel Jean Baudrillard – w pewnym momencie symulacja może się stać bardziej przekonującą lub atrakcyjną niż rzeczywistość.

Jak się przed tym bronić? Eksperci wskazali dwa kierunki: technologię i edukację. – Ludzie muszą dostać sygnał, że coś może być zmanipu-

lowane – ten film, ta strona, ten sklep. Ale równie ważna jest świadomość, że to, co widzę, nie musi być prawdą – tłumaczył Jerzy Piotr Walczak. Dr Małagocka dodała: – Bez edukacji cyfrowej zostaniemy bezbronni. Nie chodzi o strach, tylko o wiedzę, jak działa świat online.

Ekonomia uwagi

Jak dziś działa reklama? Wygrywa ten, kto bardziej przyciągnie naszą uwagę, a do tego wykorzystuje się emocje. – To prosty mechanizm stosowany przez media społecznościowe i reklamę – zauważyła dr Małagocka. – Młotek też może być niebezpieczny, jeśli użyjesz go w zły sposób. AI to tylko narzędzie – odpowiedział dr Kozak.

Prognozy

Najbliższe lata to rozwój affective computing i technologii rozpoznawania emocji, które mogą pogłębić relacje człowieka z maszyną – uważa Maciej Skorko. Według dr. hab. Jana Kozaka na znaczeniu zyskają rosnąca jakość danych i mądre regulacje. Dr Karolina Małagocka wieszczyła nadchodzącą erę kreatywności, gdy AI uwolni ludzi od prostych zadań. Jerzy Piotr Walczak ocenił, że z czasem moda na „wszechwiedzące czaty” ustąpi miejsca praktycznym, wyspecjalizowanym narzędziom.

Wspólny wniosek był prosty: nie uciekniemy od sztucznej inteligencji, ale możemy nauczyć się z nią żyć mądrze i bez lęku. – Rozwiązaniem technologii jest jeszcze więcej technologii – ale pod warunkiem, że towarzyszy jej świadomość i odpowiedzialność – podsumował Grzegorz Sobótko.

Popularyzator nauki prof. Andrzej Dragan uważa, że sztuczna inteligencja na razie jest na poziomie ośmiolatka, ale za 10 lat może nas przerosnąć. Jego zdaniem dotychczas nauka była ważna, bo pozwalała nam najpierw coś zrozumieć, a dopiero potem wykorzystać zdobytą wiedzę. Teraz tworzymy bez zrozumienia.

Najważniejsze wnioski z debaty:

- 1. AI nie „myśli”, ale świetnie to imituje – i to wystarczy, by wpływać na nasze emocje i zdobywać naszą uwagę.**
- 2. Zaufanie cenimy wyżej niż prawdę – dlatego manipulacja działa.**
- 3. Deepfake'i i syntetyczne głosy są realnym zagrożeniem społecznym.**
- 4. Edukacja cyfrowa to konieczność, nie dodatek.**
- 5. Przyszłość to modele hybrydowe – AI nie zastępuje, lecz wspiera specjalistów.**
- 6. Świadomość i odpowiedzialność są warunkiem bezpiecznego rozwoju technologii.**

Opracował Jerzy Gontarz

Tajemniczość siłą

Z czym kojarzymy Dolny Śląsk? Jakie najnowsze inwestycje wsparte z funduszy europejskich wzmacniają turystyczną markę regionu? Rąbka tajemnicy uchyła Katarzyna Krzemińska z Wydziału Promocji Województwa w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu.

Agata Rokita: Z jakimi emocjami i z jakim pomysłem na pokazanie Dolnego Śląska jechaliście na Forum Rozwoju Mazowsza – Forum Funduszy Europejskich?

Katarzyna Krzemińska: Z nutką ciekawości, bo jesteśmy tutaj, promując Dolny Śląsk, pierwszy raz. Do końca nie wiedzieliśmy, na co się nastawić. Natomiast byliśmy pewni, że powinniśmy przyjechać z nami reprezentanci atrakcji turystycznych Dolnego Śląska, które aktywnie sięgają po fundusze europejskie. Chcieliśmy pokazać, jakie przyniosło im to korzyści. Dlatego są z nami Stawy Milickie, Stara Kopalnia w Wałbrzychu i miasto Złotoryja.

Poznajmy je...

Stawy Milickie to największy kompleks stawów hodowlanych w Europie i niezwykły rezerwat ptaków. Zostały wpisane do katalogu Living Lakes, czyli Żyjące Jeziora, gdzie znajduje się m.in. Bajkał czy Titicaca. To miejsce, w którym człowiek może bardzo blisko obcować z naturą. Co istotne, Stawy Milickie aktywnie cały czas korzystają z funduszy unijnych. Teraz realizują projekt zachowania bioróżnorodności.

Stara Kopalnia w Wałbrzychu powstała z kolei na bazie historii górnictwa. Jest to dziś obiekt turystyczny, w którym przewodnikami są górnicy – jej dawni pracownicy. I oni

teraz opowiadają o swoich doświadczeniach. Gdy się tam idzie, aż ciarki przechodzą. Bo w tym miejscu ci ludzie przeżyli dużą część swojego życia. Wracają do tego czasu z sentymentem, opowiadają o nim z nostalgią i wzruszeniem. Przekazują przy tym turystom bardzo ciekawe i ważne informacje.

Do odbiorcy taki emocjonalny przekaz dociera najbardziej.

Tak, to żywa lekcja historii przekazana przez kogoś, kto faktycznie był związany z tym miejscem.

Z kolei Złotoryja przyjechała do Warszawy z hasłem „Europejska Stolica Złota 2026”. W przyszłym roku odbędzie się w tym mieście Mistrzostwa Europy w Płukaniu Złota. To będzie pierwsze w Polsce wydarzenie tej rangi. Ma zjechać się ok. 600 płukaczy z całej Europy wraz ze swoimi rodzinami i kibicami. Promocja Złotoryi opiera się na złocie. Przy udziale funduszy europejskich jest tam rozbudowywane Centrum Płukania Złota, które ma też być miejscem organizacji spotkań oraz wydarzeń kulturalnych. I centrum turystycznym miasta.

Jak się czujecie na Forum? Jak odbierane jest Wasze stoisko?

Jesteśmy zaskoczeni zarówno skalą bardzo pozytywnego odbioru, jak i znajomością naszego regionu. Chociaż Dolny Śląsk



jest tak bogaty pod względem turystycznym, że wciąż mamy czym zaskakiwać. Jest u nas m.in. Szlak Tajemniczych Podziemi z kopalniami i sztolniami. Mamy najwięcej w Polsce zamków i pałaców – od ruin do pięknych rezydencji, obiektów hotelarskich oraz spa. I najwięcej szczytów zaliczanych do Korony Gór Polski – aż 15 z 28. Marką Dolnego Śląska nieustająco jest tajemniczość, która kusi i przyciąga.

Co pokazujecie na stoisku?

Do turysty docieramy przez różne formy aktywności, zwłaszcza warsztaty. Za sprawą promocji Stawów Milickich stawiamy np. na rozpoznawanie głosów albo jaj ptaków. Mamy tu też wykonane z materiału modele ryb.

Przede wszystkim jednak nawiązujemy rozmowę, interakcję. Jesteśmy urzędnikami, którzy uwielbiają spotykać się z ludźmi. Uśmiech, życzliwość i autentyczność to podstawa.

W ekspresowym tempie rozeszły nam się przewodniki i inne publikacje, a byliśmy przekonani, że mamy ich nadmiar. Świadczy to jednak wyłącznie o tym, że ludzie naprawdę chcą do naszego regionu przyjeżdżać i go poznawać. Zapraszamy na Dolny Śląsk! U nas nie wystarczy być raz czy dwa. Za każdym razem odkryjecie coś nowego!

Miała Pani możliwość odwiedzić inne stoiska?

Tak. Zaskoczyły nas pokazywane technologie. Podobały mi się stoiska medyczne lub kosmetyczne, gdzie można np. sprawdzić stan swojego zdrowia.

I bezcenny jest bezpośredni kontakt z innymi regionami. Możemy nie tylko podpatrzyć, jak i co robią inni, ale porozmawiać, wymienić się doświadczeniami i zaprosić do współpracy. Co ważne, mamy coraz większą świadomość, że wszyscy gramy do jednej bramki. Mieliśmy akcję „Lubimy się wzajemnie”, w ramach której na Facebooku zapraszaliśmy do innych regionów. Jesteśmy dla siebie wsparciem, nie konkurencją.



Stoisko województwa dolnośląskiego, fot. Agata Rokita/Smartlink (x2)

Piernik przetrwa erę Przemysłu 5.0

W świecie nowoczesnych technologii, hologramów i wirtualnej rzeczywistości jest miejsce na zapach świeżo wypieczonego piernika! Dziedzictwo kulturowe nie tylko przetrwa, ale może być magnesem przyciągającym uwagę w najbardziej innowacyjnych przestrzeniach. O piernikach, efektach wykorzystania funduszy europejskich i o tym, co naprawdę warto promować, mówi Monika Rękas, naczelnik Wydziału Promocji Funduszy Europejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Jerzy Gontarz: Tegoroczna formuła Forum stała się dużo bardziej pojemna. Państwo są tu po raz pierwszy?

Monika Rękas: Wcześniej nie uczestniczyliśmy w Forum Rozwoju Mazowsza, które skupiało się wyłącznie na instytucjach z województwa. W tym roku zmieniło się w Forum Rozwoju Polski – dzięki temu my i inne regiony mogliśmy wziąć udział. Bardzo się z tego cieszymy, bo mamy wiele ciekawych rzeczy do zaprezentowania.

Na pierwszy plan wysuwa się regionalna tradycja kulinarna – myślę o toruńskich piernikach. Jakie inne ciekawe efekty funduszy europejskich można pokazać odwiedzającym stoisko?

Chcieliśmy jak najlepiej zaprezentować nasz region – Kujawy i Pomorze – jako miejsce niezwykle bogate kulturowo. Mamy wiele do pokazania. Przyjechaliliśmy m.in. z Muzeum Żywego Piernika, a odwiedzają-

cych stoisko postanowiliśmy zaangażować do działania. Organizujemy dla nich warsztaty robienia i lukrowania pierników. Dzięki temu odjadą ze smaczną pamiątką i lepiej nas zapamiętają. Pierniki kojarzą się oczywiście z Toruniem.

Ale Kujawsko-Pomorskie to duży region, z wieloma atrakcjami. Warto wspomnieć choćby o Bydgoszczy – ze zjawiskową Wyspą Młyńską, zrewitalizowaną dzięki funduszom europejskim, oraz z Operą Nową, która obecnie się rozbudowuje. Mamy mnóstwo projektów realizowanych w Bydgoszczy, które przynoszą realne korzyści mieszkańcom.

Nie można też zapomnieć o takich miejscowościach jak Ciechocinek ze słynnymi tężniami czy Inowrocław z Parkiem Źródlowym i uzdrowiskiem. Każde z naszych miast i miasteczek, które skorzystało z funduszy europejskich, jest dziś piękne i warte odwiedzenia.



Czy fundusze unijne to tylko pretekst do promocji regionu?

Nie do końca. Promując fundusze europejskie, chcemy pokazywać korzyści, jakie mają mieszkańcy naszego regionu. Owszem, przy okazji pokazujemy region, ale przede wszystkim skupiamy się na samych funduszach – bo pracujemy przy nich na co dzień i wiemy, ile projektów powstaje i jak głęboko są one zakorzenione lokalnie. Mieszkańcy często i chętnie korzystają z efektów tych inwestycji.

A jak promują Państwo fundusze europejskie u siebie, w regionie?

Organizujemy działania informacyjne dla mieszkańców, szkolimy beneficjentów i potencjalnych beneficjentów. Prowadzimy kampanie informacyjne, które trafiają do ludzi przez media – internet, telewizję, prasę. Dzięki temu mieszkańcy dowiadują się, czym są fundusze unijne, jak można z nich korzystać i jakie efekty już przynoszą.

Jak Pani ocenia tematykę Forum i sposób prezentacji innych regionów?

Jest wiele ciekawych paneli i tematów – każdy znajdzie coś, co go interesuje. Można zobaczyć, na co inne regiony postawiły w tym roku, co przywozily i jak się prezentują. Jest mnóstwo multimedialnych prezentacji, nowoczesnych technologii, pomysłów, które inspirują.

My postanowiliśmy pokazać bardziej tradycyjną stronę naszego województwa – stawiamy na rękodzieło, warsztaty, tradycję. Uważamy, że dziedzictwo kulturowe też ma ogromną wartość i warto je pielęgnować. Właśnie teraz odbywa się panel dyskusyjny: „Nie ma przyszłości bez tradycji – rzemiosło w erze Przemysłu 5.0”. Moim zdaniem – jeśli będziemy je kultywować, pokazywać i o nich mówić, zdecydowanie przetrwają. Jestem tego pewna. Każdy z nas nosi w sobie część dziedzictwa – trzeba tylko do niej sięgnąć.



Stoisko województwa kujawsko-pomorskiego, fot. Jerzy Gontarz/Smartlink (x2)

Region przemysłów kreatywnych

Przedsiębiorczość, sztuka, a także pomysły na spędzanie wolnego czasu – Łódzkie prezentuje swoje atuty w filmowym stylu. O tym, jak fundusze unijne wspierają wszystkie te obszary, opowiada Łukasz Stociński, naczelnik Wydziału Komunikacji Funduszy Europejskich Departamentu Promocji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego.

fot. Agata Krzysztofik/MJWPU



Jerzy Gontarz: Na Państwa stoisku ogromne zainteresowanie wzbudza robot filmowy prezentowany przez firmę Open Air Studio. To przykład, jak Unia Europejska wspiera małą przedsiębiorczość, a jednocześnie przypomnienie o łódzkiej kolebce filmu. Sprytnie!

Łukasz Stociński: Taki właśnie mieliśmy pomysł, aby połączyć tradycję filmowej Łodzi z nowoczesnymi technologiami. Szukaliśmy firmy, która zaprezentuje innowacyjne rozwiązanie, a jednocześnie pokaże, jak fundusze europejskie wspierają rozwój MŚP w naszym województwie.

Firma Open Air Studio sięgnęła po unijne fundusze dystrybuowane przez Centrum Obsługi Przedsiębiorcy w Łodzi. Dzięki tym pieniądzom wprowadziła do oferty realizację zdjęć z udziałem robota filmowego. To zautomatyzowane ramię umożliwia precyzyjne, płynne ruchy kamery, która wykonuje kinowe ujęcia. Na takie usługi jest zapotrzebowanie.

Fundusze UE pomagają firmom tworzyć produkty, technologie i usługi, którymi mogą śmiało konkurować na rynku krajowym i międzynarodowym. A przy okazji ten projekt pięknie wpisuje się w łódzkie dziedzictwo filmowe. Warto przypomnieć, że Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna w Łodzi również korzystała z funduszy unijnych, dzięki któ-

rym powstały nowoczesne studia i zaplecze dydaktyczne. To wszystko tworzy spójną opowieść o regionie kreatywnym, z tradycją i odwagą patrzenia w przyszłość.

Dokąd zabraliby Państwo uczestników Forum, by oczarować ich Łodzią i regionem?

Łódzkie to dziś miejsce, gdzie innowacja spotyka się z kulturą, a fundusze europejskie stają się narzędziem do budowania lepszej przyszłości – nie tylko dla mieszkańców, ale i wszystkich odwiedzających. Region kusi swoją przyrodą, historią i kreatywnością ludzi. Nasza baza turystyczna w ostatnich latach bardzo się rozwinęła. To efekt zarówno wsparcia z funduszy europejskich, jak i dużej aktywności lokalnych przedsiębiorców.

Wśród miejsc, które szczególnie polecam, jest Podklasztorze nieopodal Zalewu Sulejowskiego – malownicze i spokojne, idealne na odpoczynek wśród natury. Zainteresowania jest wart sam Zalew Sulejowski z przystanią kajakową w Smardzewicach. Podobnie jak marina nad Jezioro Jezierskim, baseny termalne w Poddębicach i w Uniejo-

wie, które powstały dzięki środkom unijnym, a dziś są wśród najpopularniejszych miejsc weekendowych w regionie.

Trzeba wspomnieć o Parku Krajobrazowym Wzniesień Łódzkich, odrestaurowanych pałacach i dworach, sieci szlaków rowerowych, a także o naszej ofercie kulturalnej. W Łodzi mamy Muzeum Sztuki, które w 2008 r. zyskało dodatkową wspólną przestrzeń ekspozycyjną ms2, powstałą w zrewitalizowanej tkalni. Do tego teatr, filharmonia i Atlas Arena. A żeby zachęcić mieszkańców stolicy i nie tylko do korzystania z naszej oferty kulturalnej, Łódzka Kolej Aglomeracyjna uruchamia specjalne pociągi koncertowe.

Jakie wrażenia wywoła Państwo z Warszawy?

Forum to doskonała przestrzeń do wymiany doświadczeń między regionami – zobaczenia, co robią inni i jak my możemy rozwijać własne pomysły. To także szansa, by przedstawić nasze projekty i sukcesy, a przy tym zainspirować się działaniami innych województw. Takie spotkania napędzają współpracę i pomagają tworzyć nowe inicjatywy.

A czy warto będzie wrócić na kolejne Forum?

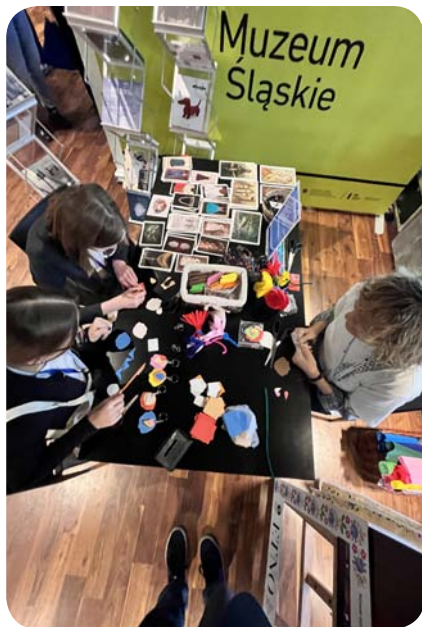
Zastanawiałbym się nie „czy warto”, lecz „kiedy wrócimy”. Pierwszy raz braliśmy udział w Forum, ale z całą pewnością nie ostatni. Gospodarze stworzyli nam warunki szerokiej prezentacji regionu i nawiązania wielu cennych kontaktów.



Stoisko województwa łódzkiego, fot. Jerzy Gontarz/Smartlink

Misja: odwiedź Śląskie

Jak się łączyć po ślunsku, czyli „jak się ubrać po śląsku”? To zabawa, podczas której przedstawicielka Muzeum Śląskiego odkrywa tajemnice ubiorów regionalnych i uczy, jak przygotować ozdoby w stylu etno. Można tu też sprawdzić, co potrafi łazik marsjański stworzony przez studentów Politechniki Śląskiej. A odyseję kosmiczną proponuje Anna Skrzypecka z Planetarium Śląskiego Parku Nauki.



Jerzy Gontarz: Śląska kultura, technologie kosmiczne i astronomia. Czym się Śląskie chwali na Stadionie Legii w Warszawie?

Anna Skrzypecka: Podbijamy dzisiaj stolicę podczas 15. edycji Forum Rozwoju Mazowsza wraz z Muzeum Śląskim i Politechniką Śląską. Ja reprezentuję Planetarium

– Śląski Park Nauki. Nasze instytucje korzystają z funduszy europejskich, a uczestnikom prezentujemy swoje osiągnięcia i ofertę.

Planetarium – najstarsze w Polsce – m.in. dzięki unijnym funduszom zostało odrestaurowane oraz rozbudowane o nową część, czyli Park Nauki. Tu można zobaczyć, jak pięknie prezentuje się historyczny budynek po renowacji. Poza tym chwalimy się tym, co robimy. Obecnie, również dzięki wsparciu z UE, realizujemy bardzo ciekawy projekt „Pierwszy krok w kosmos” dla przedszkoli i szkół podstawowych.

Dzieci ciągnie w kosmos, w ślad za naszym astronautą Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim?

I to jak bardzo! Dzieciaki spędzają w Planetarium cały dzień i nie ma chwili na nudę. Zdobywają podstawową wiedzę o astronomii i o lotach w kosmos. Same także biorą udział w interaktywnej misji kosmicznej, ubrane w kombinezony astronautów.

To viralowa przygoda?

Nie, jedna część dzieje się pod sztucznym niebem na ekranie sferycznym w sali Planetarium. A część akcji rozgrywa się w holu książkowym, gdzie dzieci odbywają



misję kosmiczną. W laboratorium zaś budują rakiety, a potem je wystrzeliwiają! Każdy z maluchów może znaleźć coś, w czym się czuje najlepiej.

Z jakimi zamiarami przyjechali Państwo do Warszawy?

Chcieliśmy pokazać, co Śląskie ma do zaoferowania, jak bardzo nasz region jest różnorodny, jak wspaniale można wykorzystywać fundusze europejskie. I jak to naprawdę hula, bo w Planetarium ciągle coś się dzieje. Jest to niezwykle popularne miejsce, a jednocześnie nasza instytucja w stu procentach wypełnia misję edukacyjną.

Muzeum Śląskie z kolei to przykład bardzo udanej rewitalizacji starych pokopalnianych terenów. Trzeba przyjechać i je zobaczyć, by w pełni zrozumieć istotę tej zmiany. Na obszarze dawnej kopalni „Katowice” powstała Strefa Kultury, w której znajduje się także Międzynarodowe Centrum Kongresowe oraz siedziba Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia.

Śląsk to również silny ośrodek naukowy. Na Politechnice Śląskiej prężnie działają studenckie koła naukowe. Kilka lat temu uczelniany zespół Silesian Phoenix, który jest tu dzisiaj z nami, skonstruował swojego pierwszego łazika o nazwie Phoenix I, z zaawansowanym ramieniem robotycznym. Teraz powstają już kolejne jego wersje.

Korzystając z tego, że są tu ludzie tak naprawdę z całej Polski, chcemy się tym wszystkim pochwalić i zaprosić do odwiedzin Śląska. U nas także można wspaniale spędzić czas!



Stoisko województwa śląskiego, fot. Jerzy Gontarz/Smartlink (x3)

Tradycja i innowacje

Podkarpackie podczas 15. FRM nie tylko promuje fundusze europejskie, ale przede wszystkim ludzi, którzy z nich korzystają – przedsiębiorców, naukowców i pasjonatów. Stoisko regionu tętni energią i łączy różne światy. O tym, jak województwo pokazuje swoje atuty i dlaczego warto tu być, opowiada Wioletta Rejman, dyrektor Departamentu Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.



Rzeszowie, stworzyła tu namiastkę strefy, gdzie wykraczamy poza zwykłe doświadczenie. Dzięki rzeczywistości wirtualnej (*virtual reality*) można się poczuć jak pilot lotni czy kierowca samochodu rajdowego. Proszę się nie obawiać, instruktorzy zadbają o to, żeby te próby dostarczyły mocnych emocji.

Jak zaowocują spotkania i rozmowy z uczestnikami? Udało się zobaczyć coś ciekawego u pozostałych wystawców?

Jest tu w czym wybierać. Tak wielu wystawców w jednym miejscu zapewnia bogactwo wrażeń. Udział w Forum Rozwoju Mazowsza to dla nas szansa na wymianę doświadczeń i dobrych praktyk z innymi regionami oraz beneficjentami funduszy europejskich. Dzięki takim wydarzeniom możemy lepiej zrozumieć potrzeby przedsiębiorców, zainspirować się nowymi pomysłami, by zwiększyć skuteczność naszych działań promocyjnych. A dla nas jest to okazja, by pokazać, że Podkarpackie to region otwarty, dynamiczny i gotowy do współpracy.

Jerzy Gontarz: Przyjechali Państwo z pełnym wsparciem firm i instytucji z regionu. Jak województwo promuje się podczas 15. Forum Rozwoju Mazowsza – Forum Funduszy Europejskich?

Wioletta Rejman: Założyliśmy, że będziemy promować Podkarpacie przede wszystkim poprzez pokazanie aktywności naszych beneficjentów funduszy europejskich. Są z nami zarówno firmy, jak i instytucje, które dzięki pieniądзом unijnym zrealizowały ciekawe i wartościowe projekty. To doskonała okazja, by zaprezentować konkretne efekty inwestycji i ich wpływ na atrakcyjność i gospodarkę regionu.

Są i doświadczenia naukowe, i symulatory szybowania na lotni czy jazdy samochodem wyścigowym. A pośrodku przedsmak kuchni podkarpackiego zajazdu. I nowoczesność, i tradycja kulinarna.

Taki jest nasz region – łączy tradycję z innowacją. Jedną z naszych perełek jest Podkarpackie Centrum Nauki Łukasiewicz – nowoczesna przestrzeń edukacyjna i miejsce spotkań młodych ludzi. Chcemy, aby młodzież, która uczy się i rozwija na Podkarpaciu, mogła również tutaj budować swoją przyszłość zawodową.

Prezentujemy także przykłady małych przedsiębiorców, takich jak Przystanek Sme-

rek – agroturystyka w Bieszczadach, która dzięki Funduszom Europejskim rozwinęła swoją ofertę i przyciąga coraz więcej turystów.

Fundusze unijne wspierają kreatywne i nowoczesne przedsięwzięcia – także w branżach związanych z rekreacją i turystyką. Na naszym stoisku każdy może spróbować innowacyjnej rozrywki. Firma WR Sport, która prowadzi Centrum Sportu i Rozrywki w Świlczy pod



fot. Jerzy Gontarz/Smartlink (x2)



fot. Agata Krzysztofik/MJWP

Stoisko województwa podkarpackiego

Serce wschodu w sercu kraju

Nie tylko natura i kuchnia. Także rozwój nauki i warunki do pracy nad innowacjami. Potencjał Podlaskiego przybliży Mariola Hernik-Monach, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Funduszami i Programami w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego.

Agata Rokita: Już widok folderów promujących turystyczne i kulturowe walory województwa podlaskiego przypomina mi, z jak pięknego miejsca przyjechaliscie. Poprzez jakie wartości pokazujecie swój region na tegorocznym Forum w Warszawie?

Mariola Hernik-Monach: Zabieramy uczestników w podróż pełną smaków, natury i nowoczesnej edukacji. Z jednej strony region kusi wyjątkowymi potrawami regionalnymi, z drugiej – zaprasza do studiowania w sercu Podlasia, Białymstoku. Trzy wiodące uczelnie z tego miasta – Uniwersytet Medyczny, Politechnika Białostocka oraz Uniwersytet w Białymstoku – prezentują swoją ofertę edukacyjną, zachęcając młodych ludzi do rozwijania pasji i kariery właśnie w tym regionie. Akcja „Studiuj w Białymstoku, studiuj w Podlaskiem” ma na celu pokazać, jak wiele możliwości oferują podlaskie uczelnie.

Pokazujemy także, jak fundusze unijne wpłynęły na rozwój regionu – od projektów kulturalnych i edukacyjnych po inwestycje, które wspierają lokalną gospodarkę. Od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej w województwie podlaskim zrealizowano ponad 17 tys. projektów na łączną kwotę dofinansowania ponad 33 mld zł.

Jakie mocne strony Waszego regionu poznają uczestnicy Forum?

Kwintesencję Podlasia: naturę, smaki i potencjał akademicki.

Podlaskie zachwyca unikalnymi krajozrazami. Tworzą je rozległe puszcze, czyste rzeki i malownicze doliny. Parki narodowe: Biebrzański, Narwiański i Wigierski oraz Puszcza Białowieska to miejsca, w których przyroda wciąż zachowuje swój pierwotny charakter, a spotkanie z nią staje się prawdziwym doświadczeniem duchowym. Podlasie jest ostoją wielu gatunków zwierząt i roślin, a jego przestrzeń – niezamącona przez nadmierną urbanizację – pozwala odnaleźć ciszę, harmonię i autentyczny kontakt z naturą.

Drugim filarem podlaskiej tożsamości są smaki. Tradycyjna kuchnia regionu, będąca mieszkanką wpływów polskich, białoruskich, litewskich i tatarskich, urzeka prostotą i autentycznością. Babka ziemniaczana, kiszka, kartacze czy sękacz to tylko niektóre z potraw, które oddają nasze bogactwo kulturowe.

Jednocześnie Podlasie staje się coraz silniejszym ośrodkiem nauki i innowacji – z prężnie rozwijającymi się uczelniami. W ostatnich latach białostockie uczelnie pozyskują coraz więcej środków unijnych na inwestycje w infrastrukturę badawczą



fol. Agata Krzysztof/MWPU

i edukacyjną. Dzięki temu podnoszą jakość kształcenia i napędzają rozwój gospodarczy regionu. Współtworzą też życie kulturalne miasta poprzez organizację festiwali, koncertów, otwartych wykładów itp.

To połączenie natury, tradycji i nowoczesnej myśli akademickiej sprawia, że Podlaskie jest miejscem o wyjątkowym charakterze, w którym przeszłość harmonijnie współgra z przyszłością.

Jak Wasz zespół czuje się na Forum? Co jest mocną stroną tego wydarzenia?

To doskonała okazja do wymiany doświadczeń i nawiązania nowych kontaktów. Dzięki spotkaniom z przedstawicielami różnych środowisk – samorządów, biznesu, instytucji edukacyjnych oraz organizacji pozarządowych – mogliśmy poszerzyć naszą wiedzę, dowiedzieć się, jak się rozwijają inne regiony i zaprezentować im potencjał Podlasia.

Forum to nie tylko przestrzeń do dyskusji, ale i do budowania współpracy między uczelniami, instytucjami publicznymi i sektorem prywatnym. Szansa na nawiązanie współpracy z innymi uczestnikami Forum, wymianę pomysłów i doświadczeń jest nieoceniona i może zaowocować wspólnymi projektami w przyszłości.

Dla nas Forum to także szansa, by promować nasze uczelnie i region, zachęcając młodych ludzi z różnych części Polski do podjęcia studiów w Podlaskiem.

Co na Waszym stoisku szczególnie interesuje uczestników Forum?

Przyciągamy przede wszystkim degustacją pysznych potraw regionalnych. Ponadto zainteresowaniem cieszy się oferta Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, który jest jedną z najlepszych uczelni medycznych w kraju, Politechniki Białostockiej oraz Uniwersytetu w Białymstoku.

Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia naszego regionu i samodzielnego doświadczenia bogactwa smaków i atrakcji, które oferujemy!



Stoisko województwa podlaskiego, fot. UMWP

Sprawdź swój gen Warmii i Mazur!

Warmia i Mazury to nie tylko wakacje nad jeziorami – to także styl życia, przestrzeń do pracy i miejsce, które przyciąga ludzi z całej Polski. O strategii promocji regionu opowiada Maria Londońska, zastępca dyrektora Departamentu Koordynacji Promocji z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Jerzy Gontarz: Miło zobaczyć Warmię i Mazury na Mazowszu! Stoisko świetnie wprowadza w klimat regionu. Z jakimi oczekiwaniami Państwo tu przyjechali?

Maria Londońska: Przyjechaliśmy z otwartą głową, ale bardzo dobrze przygotowani – dzięki znakomitemu wsparciu i wprowadzeniu przez pracowników Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych. Wiedzieliśmy, że to już 15. Forum Rozwoju Mazowsza i że ogromne doświadczenie organizacyjne gwarantuje sukces tego wydarzenia. To, co nas naprawdę ujęło, to niezwykle przyjazna atmosfera – zarówno ze strony odwiedzających, jak i gospodarzy.

Warmia i Mazury to region, który dla wielu osób z tej części Polski jest miejscem odpoczynku i regeneracji. Jako przedstawicielka województwa mogę potwierdzić, jak silne są te pozytywne skojarzenia związane z naszym regionem.

Czy rozmawiała Pani z obecnymi tu beneficjentami funduszy europejskich?

Tak, choć oczywiście nie ze wszystkimi – bo żeby w pełni brać udział w takim wydarzeniu, trzeba być uczestnikiem, a nie wystawcą. Ale to, co widzimy i czego doświadczamy, to ogromna aktywność beneficjentów i duża otwartość na współpracę i wymianę doświadczeń.

Nasi beneficjenci również bardzo aktywnie korzystają z funduszy europejskich. Jako

departament koordynujący promocję dbamy, by byli dobrze przygotowani do sięgania po te pieniądze i do rozwijania swoich projektów. Odpowiadamy za tę pulę funduszy, która jest dedykowana bezpośrednio naszemu regionowi. I sądząc po efektach, robimy to skutecznie.



Skansen w Olsztynie,
fot. Jerzy Gontarz/Smartlink

Jakie przesłanie mają Państwo dla uczestników?

Promujemy nasz region jako miejsce nie tylko do wypoczynku, ale też do życia, rozwijania biznesu i inwestowania. Mamy duże przestrzenie, niewielką gęstość zaludnienia, ogromny potencjał przyrodniczy



fot. UMMWM

i kulturowy – to wszystko tworzy wyjątkowe warunki do tego, by u nas żyć i pracować. Nie ukrywam – chętnie „podebralibyśmy” Mazowszu i innym regionom trochę mieszkańców, żeby przenieśli się do nas na stałe!

Sprytny plan. A widać taki trend?

Tak – szczególnie wśród cyfrowych nomadów, czyli osób pracujących zdalnie. Warmia i Mazury to dziś jeden z najbardziej rozpoznawalnych regionów wśród artystów, twórców, celebrytów – wiele osób postanawia mieszkać u nas choćby przez część roku. To przestrzeń, w której można oddychać pełniej.

Do czego odwołuje się hasło „Gen Warmii i Mazur”?

To idea, według której ten gen można nie tylko otrzymać przez urodzenie, lecz także nabyć go poprzez świadomą decyzję. Jeśli ktoś czuje, że Warmia i Mazury są mu bliskie, może sprawdzić, jak bardzo. Wystarczy zeskanować nasz kod QR i przejść przez krótki, humorystyczny quiz. W wyniku otrzymujemy informację, na jakim poziomie rozwinięty jest „gen Warmii i Mazur”. To zabawa – ale taka, która angażuje i pokazuje, jak wyjątkowy i otwarty jest nasz region.

Bawimy się także skojarzeniami: **gen** jak regeneracja, **geneza** odpoczynku, **genialny** wypoczynek, **genialne** inwestowanie, **genialna** oferta regionu. To nasz sposób na wyróżnienie się.

Test genowy: Czy masz w sobie gen Warmii i Mazur?



Uzdrowisko Gołdap, fot. Janusz Tatarkiewicz

Nowoczesność i tradycja

W Wielkopolsce jest innowacyjnie, historycznie i... smacznie. O mocnych stronach regionu opowiedzieli Danuta Sowińska, zastępczyni dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, oraz Wojciech Marcinkiewicz, prezes zarządu Wielkopolskiego Funduszu Rozwoju.



Agata Rokita: Co Wasz region pokazał na 15. Forum Rozwoju Mazowsza – Forum Funduszy Europejskich?

Danuta Sowińska: Zaradność, innowacyjność i ciężką pracę! Te określenia chyba najtrafniej oddają charakter naszego regionu. To u nas „wszystko się zaczęło” – Wielkopolska jest kolebką polskiej państwowości, ale również miejscem dynamicznego rozwoju gospodarczego. Z tego też powodu nasze stoisko podczas Forum było miejscem, gdzie nowoczesność spotkała się z tradycją.

Do Warszawy przyjechaliśmy z naszymi parterami – Wielkopolskim Funduszem Rozwoju i Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Dlaczego? To beneficjenci funduszy europejskich. Oni wiedzą najlepiej, jak ważne są dotacje unijne i dlaczego warto po nie sięgać. Nie zabrakło też naszych ekspertów z Głównego Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich, którzy o dotacjach mogą mówić godzinami.

Do Warszawy zabraliśmy też rogate świętomarcińskie i poznańskie koziołki!

Jakie mocne strony Waszego regionu pokazaście?

Wielkopolska to znacznie więcej niż tylko silna gospodarka. Jesteśmy otwarci i pełni pomysłów, które realizujemy także z pomocą funduszy europejskich. Bo Wielkopolska to „Europejski Region Ludzi Aktywnych”. My

nie gadamy – my działamy! Nie budujemy pomników, tylko zbudowaliśmy fundamenty regionalnej gospodarki. I właśnie to pokazaliśmy na naszym stoisku. Zaprośmy ekspertów i pasjonatów, urzędników i praktyków. Naszej reprezentacji przewodniczył marszałek Marek Woźniak, który zawsze podkreśla, jak ważna jest praca organiczna, którą wykonujemy od dwóch dekad obecności Wielkopolski w UE.

Co na stoisku Wielkopolski szczególnie interesowało uczestników Forum?

Wojciech Marcinkiewicz: Pokazanie potencjału gospodarczego regionu oraz roz-

wizań finansowych dla biznesu i samorządów było wiodącym przesłaniem dla Wielkopolskiego Funduszu Rozwoju podczas wydarzenia. Uczestnicy chętnie angażowali się w rozmowy o instrumentach finansowych. Wyjaśnialiśmy komplementarność tych rozwiązań wobec dotacji, rolę Regionalnych Funduszy Rozwoju w strukturze krajowego rynku finansowego. Odwiedzający mogli się dowiedzieć, że to właśnie Wielkopolska była pionierem we wdrażaniu zwrotnych narzędzi finansowych i niezmienne pozostaje w gronie liderów pod względem wielkości środków powierzonych w zarządzanie. Staraliśmy się upowszechniać te informacje w swobodny sposób. Sprzyjały temu, znakomicie odebrane przez uczestników, interaktywny quiz i autonomiczny robot, które, angażując publiczność, prezentowały innowacyjną stronę gospodarki Wielkopolski i jej zrównoważony rozwój.

Jak się Państwu podoba na Forum? Co jest mocną stroną tego wydarzenia? Jakiej korzyści można odnieść z uczestnictwa w nim?

Forum stało się przestrzenią do networkingu na poziomie regionów – stworzyło platformę do prezentacji poszczególnych województw, a tym samym umożliwiło transfer dobrych praktyk. Zaaranżowanie debaty o rozwoju regionalnym było kolejną wartością i pokazało, że fundusze i związane z nimi wyzwania łączą regiony. Duża rozpiętość potencjałów wystawców stała się bardzo inspirująca, a także skłania do refleksji, że wydarzenia takie jak Forum Rozwoju Mazowsza są optymalną odpowiedzią na potrzebę prezentacji opinii i aspiracji środowisk samorządowych.



Na stoisku województwa wielkopolskiego można było spotkać m.in. marszałka Marka Woźniaka, fot. UMWW (x2)

Stawiamy na interakcję

Naszą główną ideą jest uczenie przez samodzielne doświadczanie. Dzięki nauce rozwijamy edukację. O zadaniach Pracowni Przewrotu Kopernikańskiego w Warszawie opowiada Katarzyna Lang z Zespołu Promocji i Komunikacji Centrum Nauki Kopernik.

Agata Rokita: Centrum Nauki Kopernik od lat uczestniczy w Forum Rozwoju Mazowsza. Na co postawiliście w tym roku, promując CNK?

Katarzyna Lang: Na programy badawczo-rozwojowe, bo na nich się obecnie skupiamy. Od trzech lat możemy je rozwijać dzięki funduszom europejskim. Wybudowaliśmy Pracownię Przewrotu Kopernikańskiego, co pozwoliło nam rozszerzyć spektrum naszej działalności. Teraz nie tylko przybliżamy odbiorcom naukę, ale też w badaniach, które u siebie przeprowadzamy, analizujemy, jak ludzie uczą się, co ich interesuje, jaką wiedzę i w jaki sposób zdobywają np. w relacji z eksponatami czy naszymi zestawami edukacyjnymi. I wykorzystujemy potem tę wiedzę do tworzenia nowych rozwiązań.

Jak wygląda dzień powszedni w PPK?

Przed wszystkim Pracownia jest nierozłącznie związana z Centrum Nauki Kopernik. Powstają w niej ekspozycje, ale też zestawy edukacyjne, które trafiają do szkół. Opracowujemy nowe formaty komunikacji naukowej, czyli scenariusze zajęć do naszych laboratoriów, a we współpracy z nauczycielami także scenariusze lekcji.

Pracownicy laboratorium najpierw sami rozpracowują tematy, pomysły na zajęcia przychodzą też od naukowców. Badają oni m.in. rośliny, mikroplastik, grzyby. Naj-

pierw przygotowują pomysły na doświadczenia, które mogłyby dane zjawisko czy zagadnienie przybliżyć innym osobom. A potem w laboratoriach Pracowni analizujemy, w jaki sposób nasi odbiorcy wchodzi w interakcje, czyli jak odnajdują się w tych scenariuszach i aktywnościach.

Na stoisku CNK największą uwagę przykuwa Ami. Mimo gwaru słychać jej głos.

Ami to robotka, którą mamy od 2024 r. Ma wbudowanego czata GPT, dlatego jest w stanie z nami rozmawiać. Oprócz tego posiada bardzo realistycznie odwzorowaną głowę dzięki 27 silniczkom poruszającym różnymi partiami (mięśniami) jej twarzy. Przez to w reakcjach i interakcjach sprawia wrażenie bardzo podobnej do człowieka.

A jak ludzie odbierają Ami?

Bardzo różnie. Niektórzy z entuzjazmem zadają jej pytania na rozmaite tematy. Inni zaś podchodzą do niej z dużą rezerwą. Jej bardzo zaawansowana humanoidalność sprawia, że część osób odczuwa duży dystans, ponieważ Ami, choć bardzo podobna do człowieka, jest jednak robotem.

I to jest właśnie naszym zadaniem, żeby takie technologie przybliżyć i pozwolić ludziom się z nimi oswoić. By mogli sprawdzić, jak nowoczesne rozwiązania wykorzystać i odnaleźć się w takiej interakcji. I jednocześnie zachować wobec nich zdrowy krytycyzm.

Z czym jeszcze można poeksperymentować na stoisku CNK?

Zapraszamy na doświadczenie z mikroplastikiem. Każdy, kto przyszedł na Forum, może sprawdzić, czy w jego kosmetykach, np. kremie lub szmince, jest mikroplastik. To doświadczenie jest też elementem zestawu edukacyjnego, który projektujemy z firmą Moje Bambino. Trafi on w przyszłym roku do szkół.

Jest tu też DebunkBot – prototyp eksponatu, który wkrótce przekazany zostanie na wystawę Centrum Nauki do grupy Living Lab. Jego sednem jest agent AI stworzony przez naukowców z MIT (Massachusetts Institute of Technology – przyp. red.) oraz Akademii Leona Koźmińskiego. Kopernik współpracuje z badaczami, by dostosować tego bota do rozmów z naszymi zwiedzającymi. W ich trakcie każdy może sprawdzić, czy ma przekonania, które nie są zgodne z konsensem naukowym. Jeśli tak – agent spróbuje zrozumieć, z czego to wynika i wyjaśnić punkt widzenia zgodny z aktualną wiedzą naukową.



Zespół CNK z robotką Ami, fot. Agata Rokita/Smartlink

Lokomotywa Mazowska

Dwie dekady nieustannego rozwoju, miliardowe inwestycje, coraz nowocześniejszy tabor i miliony zadowolonych pasażerów – takie dziś są Koleje Mazowieckie (KM). O tym, jak udało się zbudować największego przewoźnika samorządowego w Polsce, opowiada prezes zarządu spółki Robert Stępień.

Jerzy Gontarz: W 2005 r. KM dysponowały 184 starymi EZT. W 2024 r. miały już 330 pociągów, a ponad połowę z nich stanowiły nowe pojazdy. Rośnie też liczba pasażerów. Co wpłynęło na sukces spółki?

Robert Stępień: Jest co najmniej kilka elementów, które składają się na sukces Kolei Mazowieckich. Nieustannie inwestujemy w nowoczesny tabor, który gwarantuje bezpieczną i komfortową podróż. Nie byłoby to możliwe bez funduszy unijnych, które efek-

tywnie wykorzystujemy już od 15 lat. Dzięki temu jesteśmy jednym z najnowocześniejszych, a zarazem największym samorządowym przewoźnikiem w Polsce.

Zdobyliśmy zaufanie pasażerów, którzy codziennie wybierają podróże naszymi pociągami. W ubiegłym roku przewieźliśmy 64,8 mln osób, co w porównaniu z pierwszym rokiem działalności przewozowej stanowi wzrost o ponad 61 proc. W miarę możliwości staramy się również rozwijać

siatkę połączeń oraz zwiększać częstotliwość kursów na poszczególnych liniach.

Ostatnio rozbudowaliśmy też sieci dystrybucji biletów. W 2024 r. uruchomiliśmy ich sprzedaż w aplikacjach mobilnych: Jakdojade, KOLEO oraz BILKOM, a niedawno w serwisie e-podróżnik.pl. Te wszystkie działania budują naszą pozycję w myśl misji firmy „Przewożymy bezpiecznie, solidnie i na czas”. Dziś Koleje Mazowieckie to silna i znana marka, nie tylko na Mazowszu.

Rozwój spółki napędzają fundusze unijne. Jak ważne projekty w ostatnich czasie realizują KM?

Fundusze unijne od wielu lat odgrywają kluczową rolę w rozwoju Kolei Mazowieckich.

Dzięki środkom z Unii Europejskiej zrealizowaliśmy w 2023 r. kontrakt na dostawę 61 elektrycznych zespołów trakcyjnych FLIRT ER160 produkcji Stadler Polska. Była to jedna z największych inwestycji w historii regionalnego transportu kolejowego w Polsce.

Aktualnie realizujemy rekordowy w naszej historii projekt inwestycyjny o łącznej wartości ponad 4,8 mld zł, obejmujący zakup 75 nowoczesnych pięcioczonowych EZT FLIRT. Obecnie 64 pojazdy mają już zagwarantowane dofinansowanie unijne w wysokości 1,5 mld zł. Ponad 1 mld zł na zakup 35 pojazdów pochodzi z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności, a niemal 0,5 mld zł na zakup 29 pojazdów – z programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021-2027.

Dzięki tym inwestycjom Koleje Mazowieckie nie tylko unowocześniają park taborowy, ale także zwiększają niezawodność i efektywność energetyczną, przyczyniając się do rozwoju zrównoważonego transportu

w regionie. Obecnie KM ubiegają się również o środki unijne w ramach programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko 2021-2027, aby zrealizować zakup ostatnich 11 sztuk EZT. Tym samym będziemy mieć 75 pojazdów ER160.

Samorząd Województwa Mazowieckiego również inwestuje w swoją kolej.

Oczywiście. Samorząd finansuje obecnie zakup 26 nowoczesnych pojazdów, w tym: 16 dwuczłonowych elektrycznych zespołów trakcyjnych (ponad 458,5 mln zł brutto) oraz 10 dwuczłonowych spalinowych zespołów trakcyjnych (ponad 381 mln zł brutto). Zakupione przez samorząd pojazdy będą użytkowane przez Koleje Mazowieckie do obsługi połączeń regionalnych.

Jak takie wydarzenia jak Forum Rozwoju Mazowsza pomagają w komunikacji działań prowadzonych przez spółkę?

Forum odgrywa dużą rolę w naszych działaniach komunikacyjnych. Umożliwia przede



Robert Stępień, prezes Kolei Mazowieckich, fot. Koleje Mazowieckie

wszystkim promocję spółki. To również miejsce wymiany doświadczeń z innymi uczestnikami.

Koleje Mazowieckie jako partner strategiczny wydarzenia dodatkowo podkreśliły rolę funduszy europejskich w rozwoju Mazowsza. Kolej zapewnia spójność transportową całego regionu. A bez funduszy unijnych to zadanie byłoby znacznie utrudnione.

Na stoisku KM można było porozmawiać z naszymi pracownikami oraz poznać specyfikę różnych zawodów kolejowych.

Fundusze działają jak lek

Mazowiecki Szpital Bródnowski i fundusze europejskie to zgrany tandem. O najnowszych inwestycjach i projektach finansowanych z unijnych pieniędzy mówi Ewa Janczar, członek Zarządu ds. cyfryzacji Mazowieckiego Szpitala Bródnowskiego sp. z o.o.

Maciej Rock: Jak fundusze europejskie funkcjonują w Mazowieckim Szpitalu Bródnowskim?

Ewa Janczar: Mazowiecki Szpital Bródnowski i fundusze to nierozłączna całość. Są dla nas jak tlen. Tylko w latach 2023-2024 przeznaczaliśmy ponad 38 mln zł na wymianę całego parku komputerowego. To ponad 1000 komputerów i prawie 800 urządzeń drukująco-skanujących. Urukowaliśmy także elektroniczne usługi dla pacjentów. Dzisiaj już niekoniecznie trzeba przychodzić po odbiór wyników obrazowych. Można je ściągnąć ze strony internetowej. Fundusze to również modernizacja naszego rezonansu, czyli spełnienie hasła: bezpieczniej, szybciej, dokładniej. **System komputerowy, czyli wszystko, co towarzyszy nam od samego przyścia do szpitala...**

Tak, komputery i systemy, także te związane z cyberbezpieczeństwem to podstawa. One również zostały sfinansowane z funduszy unijnych. Bez tego szpital nie pracuje. Dzisiaj jesteśmy w dobie elektronicznej dokumentacji medycznej i właściwie każ-



Ewa Janczar, członek Zarządu ds. cyfryzacji

de urządzenie medyczne jest komputerem. A więc mamy bezpieczne sieci, bezpieczne oprogramowanie i podstawowe narzędzia pracy lekarza – po to, by pacjent mógł być bardzo dobrze zaopiekowany.

Zatem szpital to nie tylko urządzenia, operacje, lekarze i pielęgniarki. Choć to oczywiście fundament. Przepływ informacji jest dla szpitala bardzo ważną sprawą.

Przepływ informacji, ale też logistyka. Ja zaczęłam pracować w Szpitalu Bródnowskim ponad trzy lata temu i wcześniej szpital kojarzył mi się z miejscem do leczenia. Natomiast bardzo szybko zorientowałam się, że to gigantyczne przedsięwzięcie oparte na logistyce. Od tego zależy, czy produkt leczniczy, narzę-

dzie, urządzenie w odpowiednim czasie trafi do właściwego pacjenta. A dzisiaj nie ma logistyki bez cyfryzacji. Kolejne procesy cyfrujemy także dzięki środkom europejskim. Fundusze unijne przeznaczamy nie tylko na te podstawowe inwestycje i software. Obecnie jesteśmy w przededniu podpisania bardzo dużej umowy na 150 mln zł, na badania kliniczne. Mazowiecki Szpital Bródnowski po raz pierwszy będzie sponsorem takich badań. To dla nas gigantyczna szansa na rozwój.

Badania będą dotyczyły terapii genowej w leczeniu choroby Parkinsona i innych chorób neurodegeneracyjnych. Dla nas to olbrzymie doświadczenie. Ogromna wiedza, którą nasz szpital dzięki funduszom europejskim będzie mógł osiąść. No i będzie mógł się dzięki temu lepiej rozwijać.

Jestem bardzo szczęśliwa, choć muszę przyznać, że droga do zdobycia tych środków nie jest łatwa. Ale warto! Zachęcam wszystkich do aplikowania o fundusze europejskie! **Mazowiecki Szpital Bródnowski to zatem także potężna jednostka naukowa.**

Tak. My oczywiście zajmowaliśmy się wieloma badaniami klinicznymi sponzorowanymi przez podmioty komercyjne. Po raz pierwszy będziemy prowadzili tak duże badanie ze środków publicznych właśnie dzięki funduszom europejskim, a zwłaszcza Funduszom dla Mazowsza!

Piaseczno

opowiada własną historię



Ponad 20 lat temu Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piasecznie stworzył dział zajmujący się dziedzictwem i historią miasta, zwyczajowo nazywany Muzeum Regionalnym. Jednak pełnoprawne Muzeum Piaseczna, jako odrębna jednostka kultury, powstało znacznie później. Dopiero od półtora roku dysponuje odpowiednią przestrzenią, w której może eksponować swoje coraz bogatsze zbiory.

Idea utworzenia muzeum narodziła się ponad pół wieku temu, ale przez dziesięciolecia pozostawała w sferze planów. Początkowo nie miało ono opowiadać o Piasecznie, lecz o zupełnie innej historii. Jednak przez ponad 30 lat nie powstało w mieście ani muzeum karykatury, które planowano, ani żadne inne. Gromadzeniem pamiątek zajmowali się sami piasecznianie. Wśród nich Jerzy Dusza – kronikarz, kolekcjoner i prezes Towarzystwa Przyjaciół Piaseczna. A także inicjator utworzenia muzeum miejskiego, do którego przekazał swoje gromadzone przez długie lata zbiory.

Na miarę potrzeb i aspiracji

Muzeum działające przy ośrodku kultury nie miało oficjalnej nazwy ani odrębnej osobowości prawnej. Dysponowało niewielką przestrzenią i skromnymi zbiorami. Jerzy Dusza ofiarował mu przede wszystkim kilka tysięcy zdjęć i dokumentów, które nie zajmują wiele miejsca. Jednak w kolejnych latach zbiory powiększyły się o darowizny innych mieszkańców, zabytki archeologiczne z wykopalisk na terenie Piaseczna i okolic, a także zakupy.

Szybko rozwijające się miasto zasługiwało na coś więcej. Miejsce, w którym w ciekawy i rzetelny sposób można by opowiedzieć historię Piaseczna. Historię własną, nierozdzielnie związaną z sąsiednią

Warszawą, ale jednak swoją, autonomiczną. – Po latach funkcjonowania Muzeum Regionalnego było jasne, że nie ma ono odpowiedniej przestrzeni do prezentacji zbiorów i organizowania wystaw. Potrzebny był generalny remont i zwiększenie powierzchni wystawienniczej – mówi Violetta Jarząbkowska, dyrektorka Muzeum Piaseczna.

Nowe muzeum w starej plebanii

W 2018 r. Rada Miejska powołała Muzeum Piaseczna (w organizacji), a rok później uchwaliła jego statut. W tym samym czasie trwały już pierwsze prace na placu budowy. Wiele musiało się zmienić, aby w mieście powstało muzeum, które sprosta oczekiwaniom zarówno mieszkańców Piaseczna, jak i turystów.

Siedzibą nowo powołanego muzeum została zabytkowa stara plebania stojąca obok historycznego ratusza w samym centrum miasta. Wcześniej gromadzono w niej zbiory Muzeum Regionalnego. Ten ponaddwustuletni budynek, wpisany do rejestru zabytków, należy do Parafii św. Anny. Wcześniej był on przez samorząd Piaseczna dzierżawiony odpłatnie, lecz w zamian za gruntowny remont Kościół zgodził się na 25 lat dzierżawy nieodpłatnej. Zdecydowano się na bardzo gruntowną modernizację, po której stara plebania stała się pełnowartościową siedzibą dla Muzeum Piaseczna.



Muzeum Piaseczna urządzono w starej plebanii, fot. Jakub Smarczewski

Od piwnic po dach

Zmiany widać już z zewnątrz. Główne wejście wzbogaciło się o kryty dachem ganek, który nieco upodabnia budynek do szlacheckiego dworku. Dodano podjazd dla osób na wózkach oraz windę schodową, dzięki czemu muzeum jest obecnie w pełni przystosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową. Zbiory muzeum są bowiem prezentowane obecnie aż na trzech poziomach. Nie tylko na parterze i piętrze, ale również w piwnicach. – Te pomieszczenia pierwotnie nie były przewidziane na cele wystawiennicze. W ceglanych, pięknie sklepionych przestrzeniach piwnic zorganizowaliśmy wystawę poświęconą archeologii – mówi Violetta Jarząbkowska.

Zmian na zewnątrz budynku było znacznie więcej. Powstały m.in. schody w elewacji północnej i zachodniej, miejsca parkingowe i chodniki. Natomiast wewnątrz trzeba było m.in. wymienić wszystkie instalacje, w tym elektryczną, oraz wykonano przyłącza wody i kanalizacji.



fot. Jakub Smarczewski

Ekspozycja i edukacja

Prace budowlane zakończono w grudniu 2023 r. Kolejne pół roku kontynuowane były działania związane z zaprojektowaniem oraz wykonaniem i uruchomieniem stałej wystawy muzealnej pod nazwą „Piaseczno – od źródeł do współczesności”. Ekspozycja zajmuje ponad 300 m². Dodatkowo na parterze znalazło się miejsce dla pomieszczeń biurowych, recepcji oraz pomieszczeń sanitarnych, a także dla niewielkiej sali konferencyjnej, którą wyposażono w sprzęt multimedialny. – Odbywają się w niej lekcje, prowadzone są wykłady. Można w niej również wyświetlać filmy i prezentacje. Edukacja jest bardzo ważną częścią naszej działalności, jednym z naszych podstawowych zadań statutowych – podkreśla dyrektorka.

Muzeum zostało otwarte w maju 2024 r., tuż przed końcem roku szkolnego. – Jeszcze zanim to się stało, odbieraliśmy wiele telefonów od nauczycieli i przewodników z pytaniem, kiedy będzie można je zwiedzić, kiedy będzie można przyjść na lekcję muzealną. Zaraz po otwarciu przeprowadziliśmy wiele lekcji i warsztatów. A wraz z rozpoczęciem kolejnego roku szkolnego rozpoczęliśmy pełnowymiarową działalność edukacyjną. Prowadzimy ją cały czas i staramy się ją rozwijać – opowiada Violetta Jarząbkowska.

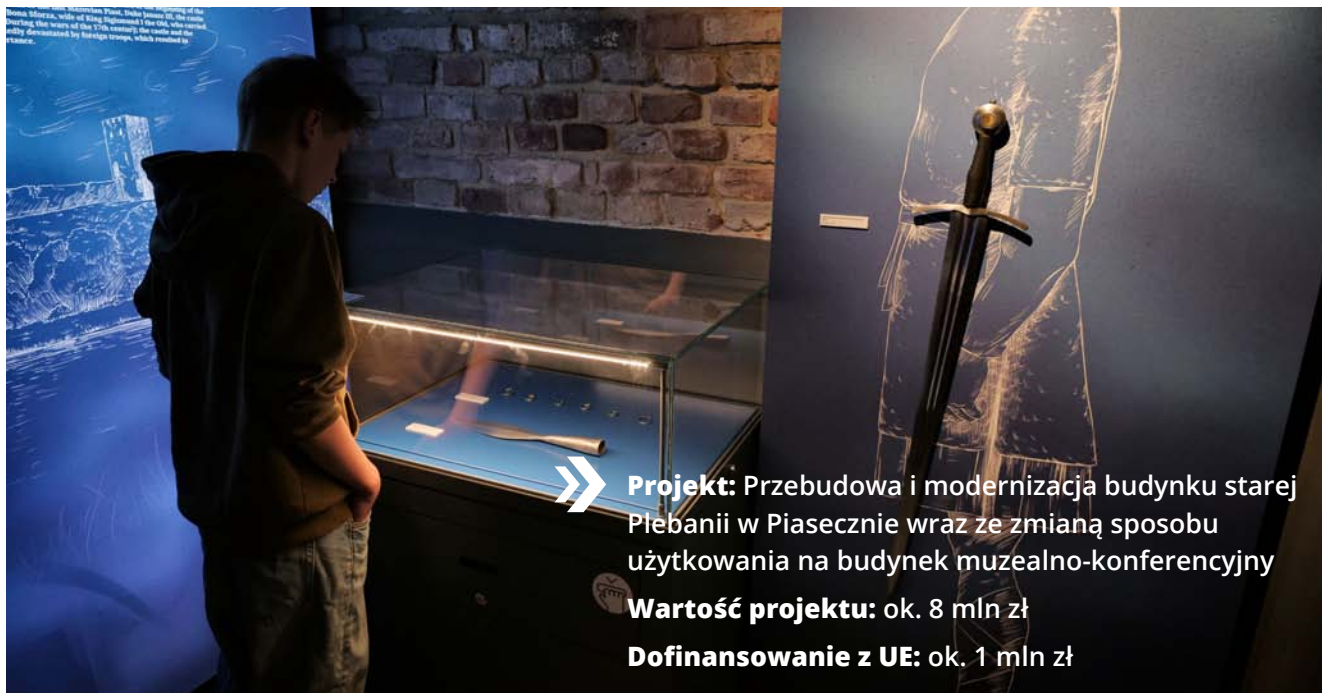
Znak tożsamości

Przebudowa i modernizacja budynku starej plebanii została sfinansowana z funduszy europejskich, które wsparły inwestycję kwotą około miliona złotych. – Dzięki tej inwestycji walory estetyczne, historyczne i kulturowe Piaseczna zdecydowanie się podniosły. To zupełnie zmieniło oblicze miasta. Można powiedzieć, że teraz muzeum jest jego wizytówką – mówi Violetta Jarząbkowska.

Nowe muzeum stało się ważnym punktem na mapie miasta. Przyciąga turystów, ale przede wszystkim buduje lokalną tożsamość i zbliża mieszkańców do historii Piaseczna. Dotyczy to zarówno tych, którzy mieszkają tu od pokoleń, jak i nowych, których w dynamicznie rozwijającej się gminie szybko przybywa.

Warto też podkreślić, że po przebudowie starej plebanii rozpoczęto remont i adaptację na potrzeby muzeum dwóch kolejnych budynków – tzw. Poniatówki i Domu „Zośki”. Oba są już udostępniane, choć proces tworzenia stałych ekspozycji wciąż trwa.

Marek Rokita



Projekt: Przebudowa i modernizacja budynku starej Plebanii w Piasecznie wraz ze zmianą sposobu użytkowania na budynek muzealno-konferencyjny

Wartość projektu: ok. 8 mln zł

Dofinansowanie z UE: ok. 1 mln zł

fot. Filip Dowjat

Jak peryferia stają się **centrum**



Targi Zawodowo-Edukacyjne „Małe miejscowości – duże horyzonty” w Edukacyjnym Inkubatorze Przedsiębiorczości w Zdziwioju Nowym (maj 2025 r.), fot. EIP

Na samym krańcu Mazowsza, w północno-zachodniej części powiatu przasnyskiego, cztery lata temu powstał Edukacyjny Inkubator Przedsiębiorczości (EIP). Celem tego unikalnego projektu było pobudzenie rozwoju wsi Zdziwój Nowy i Zdziwój Stary wraz z okolicą – terenów o trudnej historii i ograniczonych możliwościach rozwoju. Dziś to miejsce wygląda zupełnie inaczej.

Siedzibą inkubatora została dawna, nieużytkowana przez lata szkoła w Zdziwój Nowym. Budynek odnowiono, powiększono o nową część i przystosowano do pełnienia funkcji edukacyjno-doradczych. Teraz obiekt tętni życiem i stał się motorem dla zmian – zarówno w podejściu mieszkańców do przedsiębiorczości, jak i w postrzeganiu potencjału tej części Mazowsza.

Trudna historia

Wsie Zdziwój Stary oraz Zdziwój Nowy należały przed II wojną światową do gminy Duczymin, której obszar podczas okupacji niemieckiej został w całości włączony do poligonu wojskowego „Mława” (Truppenübungsplatz „Mielau”). Wysiedlono wówczas tysiące mieszkańców z pogranicza powiatów mławskiego, ciechanowskiego

i przasnyskiego. Po wycofaniu się wojska dawni mieszkańcy Zdziwoja Nowego i Starego wrócili do swych gospodarstw. Jednak często były to powroty do wyburzonych domów i zdewastowanych pól.

Nowa szansa

Przerwanie ciągłości osadniczej zawsze pociąga za sobą problemy społeczne, co już ponad sto lat temu opisał najwybitniejszy polski socjolog Florian Znaniecki. Tak było i w tym wypadku. A ze skutkami przeszerzennej i gospodarczej degradacji tych ziem mierzymy się dziś.

Przez lata obie wsie zachowały typowo rolniczy charakter. Dominują tu małe gospodarstwa indywidualne, a znalezienie innego zatrudnienia jest dla mieszkańców dużym

wyzwaniem. Przyczyn tego należy szukać nie tylko w historii regionu, ale także w jego położeniu – z dala od większych ośrodków miejskich – oraz w słabej infrastrukturze transportowej. Wszystko to utrudnia rozwój lokalnej przedsiębiorczości, jak i podejmowanie pracy poza miejscem zamieszkania.

Wielu problemów można uniknąć lub chociaż je zminimalizować, podnosząc poziom przedsiębiorczości mieszkańców i pomagając im w zdobywaniu nowych umiejętności. Przez lata barierą był jednak brak dostępu do szkoleń i doradztwa, co ograniczało możliwość uzyskania nowych kwalifikacji i planowanie własnych przedsięwzięć. W odpowiedzi na te wyzwania Powiat Przasnyski opracował koncepcję stworzenia ośrodka, który łączyłby funkcje edukacyjne, doradcze i przedsiębiorcze. Miejsca, które stworzy solidne podstawy dla rozwoju lo-



Projekt: Edukacyjny Inkubator Przedsiębiorczości w Zdziwój Nowym i Zdziwój Starym jako sposób na rewitalizację terenów wysiedlanych przez niemieckiego okupanta w czasie II wojny światowej

Wartość projektu:

ok. 16 mln zł

Dofinansowanie z UE:

ok. 8,5 mln zł



fot. Jakub Smarczewski

kalnej gospodarki poprzez zwiększenie dostępności usług edukacyjnych i doradczych oraz utworzenie zaplecza wspierającego aktywizację mieszkańców. Zarówno w sferze zawodowej, jak i społecznej.

Kompleksowa inwestycja

Największym wyzwaniem była modernizacja i rozbudowa budynku po dawnej szkole w Zdziwówku Nowym. Środki finansowe, których znaczną część stanowiły fundusze europejskie, przeznaczono przede wszystkim na remont i modernizację budynku oraz wybudowanie nowego, trzykondygnacyjnego obiektu, połączonego ze starszym łącznikiem.

Na prace remontowo-modernizacyjne składały się m.in.: wymiana instalacji, stolarki okiennej i drzwiowej, ocieplenie ścian i dachu oraz wykonanie nowej elewacji. Budynek przystosowano do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Przygotowano i wyposażono w specjalistyczny sprzęt pomieszczenia, które dziś pełnią funkcje sal konferencyjnych, dydaktycznych oraz biurowych. Utworzona została również część noclegowa z pokojami, łazienkami, jadalnią i zapleczem kuchennym. Dzięki temu można w EIP organizować szkolenia i konferencje. Projekt objął również zagospodarowanie terenu wokół obiektu, w tym wykonanie dróg dojazdowych, parkingów, chodników oraz terenów zielonych. To istotnie poprawiło estetykę i funkcjonalność otoczenia. – Obiekt jest nowoczesny i robi bardzo pozytywne wrażenie na osobach, które mają możliwość odwiedzenia go. Ważne jest to, że budynek, który był w zasadzie skazany na zagładę, otrzymał drugie życie – podkreśla Paweł Mostowy, starosta Powiatu Przasnyskiego.

Uczy i doradza

Edukacyjny Inkubator Przedsiębiorczości działa od 2021 r. jako lokalne centrum edukacyjno-doradcze dla powiatu przasnyskiego. – Powstał, żeby aktywizować lokalną społeczność, ale jego oddziaływanie okazało się znacznie większe. Korzystają z niego osoby z połowy powiatu – mówi Paweł Mostowy.



Najważniejszym zadaniem Edukacyjnego Inkubatora Przedsiębiorczości w Zdziwówku Nowym i Zdziwówku Starym jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych mieszkańców



Szkolenie kosmetyczne z elementami doradztwa zawodowego w EIP w Zdziwówku Nowym (lipiec 2025 r.), fot. EIP

Najważniejszym zadaniem EIP jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych mieszkańców i wspieranie rozwoju przedsiębiorczości. Jego pierwszym operatorem została Uczelnia Lingwistyczno-Techniczna w Przasnyszu. Jak podkreśla Elżbieta Sternał, rektor uczelni: – Wszystkie działania skierowane są na potrzeby człowieka.

W ramach swojej misji inkubator oferuje mieszkańcom powiatu szeroki zakres usług doradczo-konsultacyjnych i wsparcia. Składają się na nie m.in. warsztaty, szkolenia i kursy zawodowe, dostosowane do aktualnych potrzeb rynku pracy.

Do tej pory inkubator pomógł blisko 450 osobom. Około 50 z nich skorzystało z doradztwa indywidualnego. Były to zarówno osoby prowadzące działalność gospodarczą, jak i takie, które dopiero zamierzały ją rozpocząć. Efektem jest m.in. prawie 25 nowych firm.

Większość beneficjentów brała udział w szkoleniach i warsztatach, których od lutego 2022 r. było około 60. – Ich tematyka jest różnorodna. Dotyczą np. tego, jak założyć firmę, jakie są możliwości wsparcia, jak składać wnioski o dofinansowania rolnicze. Oferujemy również szkolenia prawne, księgowe i administracyjne – mówi Martyna Sternał-Rybkowska, kierownik EIP. – Dzięki współpracy

z Powiatowym Urzędem Pracy w Przasnyszu wiemy, co może się przydać na tym terenie – dodaje. Szkolenia prowadzone są zarówno stacjonarnie, jak i online, co ułatwia udział osobom z bardziej oddalonych miejscowości.

Jednak to, co dla jednych jest wadą, dla innych okazuje się zaletą. Operator inkubatora skorzystał z możliwości rozszerzenia swojej działalności. I tak w Zdziwówku Nowym powstało liceum ogólnokształcące z internatem dla młodzieży ze spektrum autyzmu. Dla uczniów to wyjątkowo przyjazne środowisko – kameralne i z dala od zgiełku. Mury tej niewielkiej placówki (jest tu zaledwie 15 uczniów) opuścili już pierwsi maturzyści.

W związku z otwarciem inkubatora oraz szkoły powstało też około 30 nowych miejsc pracy dla mieszkańców okolicy. To jeszcze jedna korzyść z realizacji projektu.

Po czterech latach działalności inkubatora geografia oczywiście się nie zmieniła, ale charakter obu wsi już tak. Zdziwów Nowy i Zdziwów Stary nie są dziś tylko rolniczymi miejscowościami. Stały się przykładem, że nawet w oddaleniu od dużych miast można budować przedsiębiorczość, tworzyć miejsca pracy i rozwijać lokalny potencjał.

Marek Rokita

Bezpieczna Europa.

Nowy rozdział w unijnej polityce obronnej



fot. Freepik

Unia Europejska uruchamia program o wartości 150 mld euro na wzmocnienie wspólnych zdolności obronnych. Instrument na rzecz Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy (Security Action for Europe – SAFE) to pierwszy filar kilkuletniego Planu dozbrajania Europy (ReArm Europe). Dzięki wysiłkom polskiej prezydencji Rady UE rozporządzenie przyjęto w rekordowym tempie, a Polska stanie się największym beneficjentem programu.

W „Białej Księdze w sprawie obrony – Gotowość 2030” Komisja Europejska przedstawia jednoznaczną diagnozę: Europa stoi wobec najpoważniejszych zagrożeń od czasów II wojny światowej. Jak napisano we wstępie: „Jedynym sposobem na zachowanie pokoju jest gotowość do odstraszenia tych, którzy chcieliby wyrządzić nam krzywdę”.

Dokument podkreśla, że przez dziesięciolecia państwa członkowskie inwestowały w obronność zbyt mało. Dziś konieczne jest skoordynowane działanie – wspólne inwestycje, nowoczesne technologie i silny przemysł zbrojeniowy. Z tych założeń wyrósł plan ReArm Europe obejmujący inicjatywy na rzecz zwiększenia europejskiej gotowości obronnej do 2030 r.

Program dla wspólnego bezpieczeństwa

27 maja 2025 r. Rada Unii Europejskiej, pod przewodnictwem Polski, przyjęła rozporządzenie ustanawiające Instrument na rzecz Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy (SAFE). To nowy program preferencyjnych pożyczek, który umożliwi państwom członkowskim zaciąganie niskooprocentowanych, długoterminowych kredytów z budżetu UE na zakupy uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

SAFE ma wzmocnić europejski przemysł obronny, tak by państwa członkowskie miały nowoczesne uzbrojenie. Program ma też pomóc w uzupełnianiu braków sprzętowych i zapewnić, że niezbędne wyposażenie będzie dostępne wtedy, gdy okaże się najbardziej potrzebne.

Konkretny rezultat prezydencji

To właśnie podczas polskiego przewodnictwa w Radzie UE doprowadzono do ustanowienia programu SAFE. Jak podkreślał Adam Szłapka, minister ds. Unii Europejskiej: „Przyjęliśmy pierwszy zakrojony na szeroką skalę program inwestycji obronnych na poziomie Unii o wartości 150 mld euro. To nie tylko sukces polskiej prezydencji, ale całej UE. Im więcej inwestujemy w nasze bezpieczeństwo i obronność, tym lepiej odstraszamy tych, którzy chcą nam zaszkodzić”.

Finansowanie w ramach SAFE będzie przyznawane na podstawie krajowych planów inwestycyjnych. Warunkiem uzyskania wsparcia jest realizacja wspólnych zamówień przez co najmniej dwa państwa członkowskie. Ma to zapobiec rozdrobnieniu produkcji i zwiększyć zdolność do współdziałania wojsk różnych krajów.

Polska największym beneficjentem

Polska zyska najwięcej na programie SAFE. Z unijnego budżetu na bezpieczeństwo otrzyma ponad 43 mld euro, które zostaną przeznaczone na rozwój krajowego przemysłu obronnego i modernizację armii. O udział w tym budżecie ubiegało się 19 państw członkowskich.

Jak podkreślił minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz: „To wielka inwestycja w polski przemysł zbrojeniowy i bezpieczeństwo. To sukces współpracy w ramach Unii i naszej

prezydencji, dzięki której program SAFE w ogóle powstał. Z tych środków sfinansujemy zakupy sprzętu w polskim przemyśle obronnym i u partnerów europejskich”.

Największe wsparcie zostanie skierowane na Tarczę Wschód – kompleksowy system zabezpieczenia granic, a także na rozwój technologii antydronowych i dronowych, modernizację systemów przeciwlotniczych oraz zakup polskich rozwiązań, takich jak Borsuki (wozy bojowe), Baobaby (systemy minowania) i Pioruny (rakiety przeciwlotnicze). Sprzęt ten będzie wykorzystywany do ochrony wschodniej flanki Unii Europejskiej i NATO.

To nie tylko wzmocnienie zdolności wojskowych, ale również impuls gospodarczy – tysiące miejsc pracy i rozwój polskiego przemysłu obronnego.

Współpraca z partnerami i Ukrainą

SAFE otwiera nowy rozdział współpracy UE z państwami spoza wspólnoty. Od początku w programie uczestniczyć będą Ukraina oraz kraje Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Stowarzyszenia Wolnego Handlu (European Economic Area / European Free Trade Association – EOG/EFTA), które zostaną objęte tymi samymi zasadami, co członkowie Unii. Dopuszczalny udział komponentów pochodzących spoza UE i Ukrainy nie może przekroczyć 35 proc. wartości zamówienia. To realizacja zasady „wydajemy europejskie pieniądze na europejskie bezpieczeństwo”. Wspólne zamówienia będą mogły realizować także kraje kandydujące oraz partnerzy, m.in. Wielka Brytania, Norwegia, Kanada czy Japonia.

Co sfinansuje SAFE

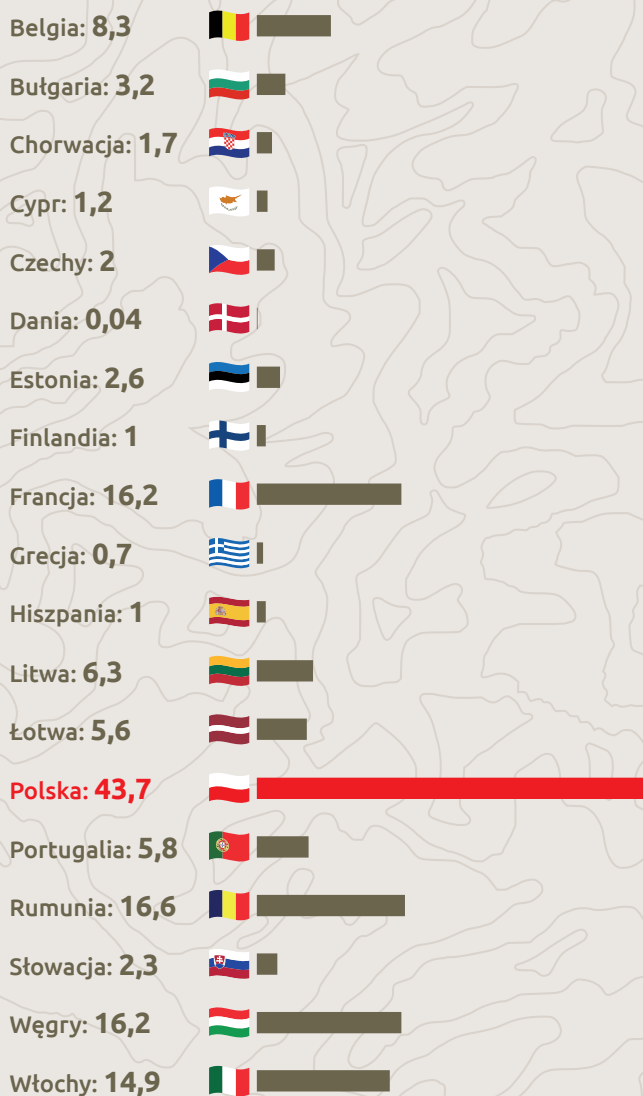
Środki z programu będą kierowane na zakupy najważniejszych kategorii sprzętu:

- amunicji, pocisków i systemów artyleryjskich
- sprzętu bojowego i indywidualnego żołnierzy
- systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej
- dronów, systemów antydronowych i cyberbezpieczeństwa
- sprzętu z zakresu zdolności strategicznych, takich jak transport powietrzny, tankowanie w powietrzu, rozpoznanie oraz infrastruktura kosmiczna.

Inwestycje te mają wzmocnić odporność Europy i zapewnić szybkie reagowanie w sytuacjach kryzysowych. W praktyce oznacza to większe bezpieczeństwo obywateli i bardziej przewidywalne warunki dla rozwoju przemysłu obronnego w całej Unii – także w Polsce, gdzie sektor zbrojeniowy odgrywa coraz ważniejszą rolę w łańcuchu dostaw dla europejskich producentów.

„SAFE to nie tylko program finansowy. To polityczne zobowiązanie do bezpieczniejszej, bardziej zdolnej i zjednoczonej Europy. Od teraz

Podział budżetu programu SAFE pomiędzy 19 państw UE, które w nim uczestniczą (w mld euro)



będziemy kupować z Ukrainą, dla Ukrainy i w Ukrainie” – zaznaczył komisarz ds. obrony i przestrzeni kosmicznej Andrius Kubilius.

Gotowi do 2030 r.

SAFE to pierwszy filar planu ReArm Europe – Gotowość 2030, który ma uruchomić łącznie ponad 800 mld euro na wydatki obronne w całej Unii. Program łączy instrumenty UE, takie jak fundusze spójności, wsparcie Europejskiego Banku Inwestycyjnego (European Investment Bank) oraz zaangażowanie kapitału prywatnego.

To najbardziej ambitna inicjatywa obronna w historii Unii – symbol nowej epoki, w której bezpieczeństwo, solidarność i odpowiedzialność stają się wspólnym językiem Europy.

Andrzej Szoszkiewicz

Mazowsze na podium CAMERIMAGE!

Czytaj w e-magazynie



fol. Agala Krysztofik/MWPU



Fundusze Europejskie
dla Mazowsza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Mazowsze.
serce Polski